12 stron **Numer poświęcony P.O.W.**

ROK XIV. Nr. 320 (4280) WILNO, niedziela 21 listopada 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

O wielką ideę Narodu Polskiego



Dzisiaj ma przybyć do Wilna kilkanaście tysięcy byłych peowiaków, aby złożyć hołd Sercu Wodza, z którego woli i ducha wyrosła akcja P. O W. Wśród licznych pokoleń, które od końca XVIII wieku walczyły o niepodległość, peowiacy zajmują miejsce o tyle szczególne, że stanowią pokolenie ostatnie, pokolenie najmłodsze. W ciągu ostatniego trzydziestoletniego okresu walk niepodległościowych, któremu przewodziła żelazna wola Józefa Piłsudskiego były trzy etapy: 1) akcja bojowa Polskiej Partii Socjalistycznej, 2) Związek Walki Czynnej i Legiony, 3) P. O. W. P. O. W. stanowiło etap ostatni. P. O. W. stanowi więc najmłodsze pokolenie wśród tych, którzy przeszli przez trud i szczęście walki o wskrzeszenie niepodległości. W ramach Polskiej Organizacji Wojskowej obok starych weteranów PPS-u, oraz legionistów pracowali w latach 1917—1919 również czternastoletni harcerze. Pokolenie peowiaków, jako najmłodsze, jest również wśród byłych uczestników walk niepodległościowych najliczniejsze.

Celem głównym dzisiejszego zjazdu jest wspólne złożenie hołdu pamięci Wodza. Myśl uczestników zjazdu pobiegnie dzisiaj wstecz do wspomnień, które niejednego napawają dumą. Lecz myślenie wyłącznie o przeszłości cechuje jedynie emerytów życiowych. Ten, kto chce czynną postawę wobec życia zająć, musi umieć znaleźć klamrę, która by przeszłość z teraźniejszością i przyszłością związała. Pytanie to jest szczególnie aktualne dziś, gdy na każdym z nas ciąży cząstka odpowiedzialności za utrzymanie i pomnożenie tego wielkiego dorobku, który Józef Piłsudski Polsce zostawił.

Dziedzictwo, które Józef Piłsudski zostawił, jest znacznie większe niż to pozornie mogło by się wydawać. Piłsudski nie tylko przewodził walkom o niepodległość, lecz politykę odrodzonej Polski potrafił skierować na szlaki wiodące ku odbudowie jej mocarstwowego znaczenia. Piłsudski potrafił zadzierzgnąć więź łączącą po przez stulecia Polskę obecną z Rzeczypospolitą dawną. Nić ta sięgnęła nie tylko do okresu przedrozbiorowego, lecz również dalej do schyłku wieku XVI, do okresów rozkwitu dawnej Rzeczypospolitej, do czasów Stefana Batorego. Upartym i czujnym wysiłkiem Piłsudski odbudowywał minioną wielkość; usiłował znowu zdobyć dla Polski pozycję, która by pozwoliła jej stać się ważkim czynnikiem w kształtowaniu się dziejów. Lecz dzieło Józefa Piłsudskiego nie zostało zakończone. Za kontynuowanie tego dzieła jesteśmy dziś wszyscy odpowiedzialni.

Dziedzictwo, które zostawił Piłsudski, jest dziedzictwem narodu polskiego. Do jego realizowania, do kontynuowania podjętych prac musi stanąć cała dzisiejsza Polska: zarówno ci, którzy walczyli i pracowali pod rozkazami Wielkiego Marszałka, zarówno przedstawiciele pokoleń, które potem przyszły, jak również i ci, którzy w przeszłości nie umieli wyczuć tego tchnienia wielkości, które promieniowało od postaci Józefa Piłsudskiego. Stworzenie form organizacyjnych, wynalezienie haseł, które by sprzęgły cały naród w imię dalszego montowania potęgi Polski, jest wielkim problemem naszej współczesności.



Rys. K. Znamierowski. — Własność Wileńskiego Koła Zw. Peowiaków. W rogu autograf Wielkiego Marszałka, uzyskany dla Koła w 1933 r. przez b. prezesa Koła Wileńskiego i b. Komendanta Obwodu Trockiego P. O. W. prof. Witolda Staniewicza.



Dlatego aby naród porwać aby go ożywić, jedną wielką myślą, aby zdyscyplinować i wydobyć z marazmu, potrzebne są porywające hasła, potrzebny jest mit. Włochy mają swój mit o odrodzeniu światowładnej potęgi dawnej Romy. Hitlerowcy wierzą w twórcze wal[illegible]y, które ma światu przynieść przodownictwo rasy germańskiej. Rosjanie widzą swoją misję w rozniecenia na całym świecie żagwi rewolucji socjalnej. Jaki musiał by być mit obecnej Polski? Jaka musi być treść naszej idei narodowej?

Doktryną dziś może najbardziej rozpowszechnioną jest u nas doktryna egoizmu narodowego. Nie można zaprzeczyć, że na niektórych odcinkach ta doktryna wystarcza dla zorganizowania pewnej aktywności masowej. Tak, np. w okresie zaborów dla zorganizowania akcji w obronie języka ojczystego, lub obecnie dla zorganizowania walki o unarodowienie handlu. Jednak w warunkach naszej sytuacji państwowej jest to doktryna zbyt wąska. Może ona wystarczyć narodowi małemu liczebnie, narodowi, który jest w defenzywie. Nie może zaś nigdy wystarczyć narodowi, który wspomnieniami wielkości oddycha, który wielkość w swoim łonie pieści, który ma dalekosiężne mocarstwowe ambicje. Naród taki musi mieć pewną koncepcję swojej roli w świecie, swojej misji historycznej. Musi umieć wypisać na swoich sztandarach hasła, któreby sięgały dalej i głębiej, niż sięgają jego państwowe granice.

W okresie walk o niepodległość myśmy taką ideę mieli. Była to idea narodowa, jako zasada nowej organizacji świata, idea wolności ludów. Gdziekolwiek rozpalały się walki o wolność lub zjednoczenie narodowe wszędzie byli Polacy. Ta nasza rola szermierzy idei narodowej budziła dla nas sympatie na całym świecie, przyczyniała się niezmiernie do popularyzowania naszej sprawy.

Obecnie jest szeroko rozpowszechnione mniemanie, że dziś te hasła, które nas ożywiały w okresie walk o niepodległość muszą być złożone do archiwów. Są liczni ludzie, nawet na węzłowych stanowiskach administracyjnych — którzy cały sens naszej polityki wschodniej usiłują sprowadzić do walki ze szkołą ukraińską, lub piosenką białoruską. Ludzie ci są w błędzie. Jak niegdyś powodzenie naszych walk o niepodległość wiązało się ze zwycięstwem na świecie idei narodowej, tak samo dziś zdobycie przez nasze państwo pozycji mocarstwowej — jest ściśle uzależnione od tego, jak daleko posunie się rozwój wyzwoleńczych ruchów wśród szeregu narodów na wschód i zachód od granic Polski zamieszkałych: Ukraińców, Gruzinów, Słowaków i t. p.

Polska tylko wówczas będzie mogła się stać mocarnym czynnikiem kształtowania się dziejów gdy zamiast potężnych kolosów będzie nas otaczała możliwie duża ilość państw mniejszych. Ideały romantyzmu dziewiętnastowiecznego wcale nie były tak naiwne, jak to się dziś wiele komu wydaje. Znajdowała w nich wyraz racja stanu naszego narodu. Ta racja stanu wymaga dziś wskrzeszenia szeregu haseł, którymi żyła Polska w okresie walk o niepodległość. Nie jesteśmy narodem - dorobkiewiczem; mamy wspaniałą i wielką przeszłość. Nasza idea narodowa musi korzeniami swymi tkwić w tej przeszłości, musi być ideą wskrzeszenia potęgi Rzeczypospolitej oraz braterstwa z tymi narodami, z którymi nas wspólne losy i wspólne walki związały.

Idea narodowa ożywia dziś przeważną część młodego pokolenia. Jest rzeczą dobrą i słuszną, że Obóz Zjednoczenia Narodowego szuka dziś kontaktu z tą młodzieżą, że usiłuje wciągnąć do rydwanu wspólnej pracy i wspólnej walki o wielkość Rzeczypospolitej te elementy charakteru i woli, które tam tkwią. Jest rzeczą dobrą i słuszną, że wysuwa hasła narodowe. Jest rzeczą niedobrą i niesłuszną, że się przy tym zapomina, iż idea narodowa nie stanowi wynalazku najnowszych czasów, że jest to sztandar stary, wielkością, krwią i ofiarą brzemienny. Chcemy wyrazić nadzieje, że peowiacy jako najmłodsze pokolenie wśród tych, co stanowili niegdyś t. zw. obóz niepodległościowy, znajdą w sobie dość woli i siły, aby ten sztandar podnieść i uczynić z niego klamrę, która połączy tych, co pod wodzą Józefa Piłsudskiego o Polskę walczyli i Polskę budowali, z tym idącym pokoleniem, które wkrótce będzie musiało przyjąć na swoje barki odpowiedzialność za kontynuowanie Jego wielkiego dziedzictwa.

Min. M. Zyndram - Kościałkowski

reprezentuje na Zjeździe P. O. W.

P. Marszałka Śmigłego-Rydza



WARSZAWA, (Pat). Dnia 19 listopada 1937 r. Pan Marszałek Śmigły Rydz przyjął z powodu niedyspozycji w swoich prywatnych apartamentach delegację Zarządu Głównego Związku Peowiaków w sprawach Ogólnego Zjazdu w Wilnie.

Delegacja składająca się z prezesa ministra Mariana Zyndram Kościałkowskiego, płk. Adama Bortkiewicza, Jerzego Budzyńskiego, Stefna Woynar - Byczyńskiego, płk. Tadeusza Herfurta, Mariana Klotta, Stanisława Kucharskiego, Jana Pohoskiego, Edwarda Rożnowskiego, Janusza Rudnickiego, kpt. Bohdana Studzińskiego, p. Barbary Tomczukowej, płk. Ignacego Wądołkowskiego i Tadeusza Wicherskiego:

Pan Marszałek Śmigły Rydz, jako Komendant Główny Związku Peowiaków, wyznaczył wobec swej niedyspozycji, Prezesa Związku Peowiaków MINISTRA MARIANA ZYNDRAM - KOŚCIAŁKOWSKIEGO do reprezentowania Pana Marszałka na wszystkich uroczystościach Zjazdu.

Pan Marszałek Śmigły Rydz wygłosi przemówienie przez radio w dn. 21-go listopada o godz. 14 min. 15.

* * *

Władze Zarządu Głównego Związku Peowiaków od wczoraj reprezentowane są w Wilnie przez prezesa Zarządu Głównego min. Mariana Zyndram Kościałkowskiego, wiceprezesa dyr. Mariana Kucharskiego oraz kierownika Bratniej Pomocy Związku dyr. Mariana Klotta.

Dziś rano o godz. 7,25 przyjeżdża reszta członków Zarządu-Głównego Związku P. O. W. oraz zaproszona na Zjazd Komenda Naczelna Związku Legionistów w osobach: płk. KOCA, gen. KRUSZEWSKIEGO, płk. WENDY i innych.

Komendantem placu Zjazdu peowiaków jest wiceprezydent m. Wilna TEODOR NAGÓRSKI. Kierownikiem uroczystości głównej w dniu dzisiejszym jest sekretarz generalny POW wicewojewoda poznański JAN ŁEPKOWSKI.

Hołd Peowiaków na Rosie

Wczoraj w przeddzień pierwszego Ogólnopolskiego Zjazdu Peowiaków w Wilnie miasto przybrało świąteczną szatę. Na gmachach powiewały flagi narodowe. Place i miejsca jutrzejszej uroczystości ozdobiono wstęgami o barwach Krzyża Virtuti Militari i Niepodległości. Ulice Wilna zaroiły się od granatowych maciejówek, które są oznaką zewnętrzną Zw. Peowiaków.

W ciągu dnia zjechało ponad 6 tysięcy uczestników ze Śląska, lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, kieleckiego i poznańskiego. Po północy przybyło 10 pociągów specjalnych z pomorskiego, krakowskiego, warszawskiego, białostockiego, lubelskiego i łódzkiego, nie licząc indywidualnie nadjeżdżających pociągami normalnymi z Warszawy, Bielska, Wołynia, Wileńszczyzny i t. p. Przewiduje się, że w dzisiejszych uroczystościach weźmie udział około 15 tysięcy peowiaków.

NA ROSSIE.

Wczoraj już przed godziną 19-tą zaczęły się zbierać na placu Katedralnym przybyłe na Zjazd okręgi P. O. W. z całej Polski. Po ustawieniu się ruszył długą kolumną pochód na cmentarz Rossa. Pochód poprzedzała orkiestra śląskiego okręgu Zw. POW. w pięknych strojach górniczych.

Na Rossie odbył się apel poległych peowiaków. Przybyłe poczty sztandarowe ustawiły się wokół mauzoleum oraz przed pomnikiem poległych peowiaków. Uczestnicy Zjazdu w liczbie ponad 6000 ustawili się w kilku rzutach na ulicy wzdłuż muru cmentarnego frontem do mauzoleum.

Punktualnie o godz. 20.45 rozpoczął się uroczysty apel. Po podaniu komendy „baczność" nastąpiło odczytanie długiej listy poległych w walce o niepodległość peowiaczek i peowiaków.

Jako pierwsze zostało odczytane nazwisko zmarłego Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Apelowi towarzyszyło bicie w werble i słowa chóru „polegl w walce o Polske".

Po uroczystym apelu min. Kościałkowski, prezes Zarządu Głównego POW, złożył przed mauzoleum wiązankę kwiecia, po czym w podniosłym skupieniu i powadze 3-minuto wej ciszy zebrani peowiacy złożyli hołd zmarłemu Marszałkowi. W tym momencie sztandary peowiackie kłonią się nisko nad płytą, a ciszę przerywa żałobny warkot werbli. W powodzi świateł, które zalewa cały cmentarz, trwa w bezruchu wierna gromada żołnierzy zmarłego Komendanta.

W chwilę potem zostaje złożony u stóp pomnika poległych peowiaków wieniec.

Depesza Międzyzwiązk. Kom. Porozumiewawczej, nadesłana do Prezydium Zjazdu Peowiaków

Żołnierzom POW będącym wyrazicielami najszerszych mas narodu w walce zbrojnej o Niepodległość, którzy na rozkaz Józefa Piłsudskiego zeszli do podziemi, a w pamiętnych dniach listopadowych 1918 roku zrzucili jarzmo niewoli, stworzyli zaczątki regularnej armii, przesyłamy najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia, wraz z zapewnieniem, iż młode pokolenie w walce o honor, wielkość i potęgę Rzeczypospolitej gotowe jest do wszelkich ofiar i poświęceń.

Międzyzw. Komisja Porozumiewawcza:
Centralny Związek Młodej Wsi,
Organizacja Młodzieży Pracującej,
Związek Harcerstwa Polskiego,
Związek Strzelecki.

Program Zjazdu

21-GO LISTOPADA.

Godz. 8.00 — Odznaczenia Peowiaków Krzyżami Peowiackimi w sali Pałacu Reprezentacyjnego.

Godz. 9.15 — Msza św. w Katedrze—odprawiona przez Ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego.

Godz. 10.00 — Sformowanie pochodu i odmarsz do Ostrej Bramy, gdzie nastąpi poświęcenie sztandarów Peowiackich przez Ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego i zawieszenie ryngrafu w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej przez Okręg Śląski Związku Peowiaków.

Godz. 11.00 — Odmarsz w kierunku Rossy.

Godz. 12,00 — Złożenie wieńca i defilada uczestników Zjazdu przed mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Godz. 14.15 — Wysłuchanie na placu przed pałacem Reprezentacyjnym przemówienia Marszałka Śmigłego Rydza, wygłoszonego przez radio, oraz przemówienia Min. M. Zyndram-Kościałkowskiego. Po przemówieniu nastąpi odczytanie deklaracji.

Godz. 15.19 — Przerwa obiadowa.

Godz. 19.00 — Obrady byłych Okręgów Historycznych POW, a mianowicie K. N. 3, Okręgu XI i Okręgu Wołyńskiego, w salach USB.

Godz. 20.00 — Przedstawienie w teatrach.

22-GO LISTOPADA.

Godz. 9.35 — Odjazd pociągu z delegacją Zjazdu do Zułowa i złożenie wiązanki kwiatów w miejscu urodzenia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Godz. 14.30 — Złożenie wieńca na grobie Ks. Biskupa Bandurskiego w Kaftedrze.

Sklepy spożywcze otwarte dziś od 13 — 19-ej

W dniu 21 bm. z powodu I-go Ogólnopolskiego Zjazdu Peowiaków w Wilnie sklepy spożywcze mogą być otwarte w godzinach od 13-tej do 19-tej.

Lord Halifax

zaprosił Neuratha do Londynu

BERLIN, (Pat). Kończąca się jutro wizyta lorda Halifaxa w Niemczech nie pociągnie za sobą prawdopodobnie bezpośrednich skutków. W niemieckich kołach politycznych zapewniają jednakże, że osiągnęła ona w pełni swój „skromnie" zakrojony cel, a mianowicie stworzenie podstaw do dalszych rokowań w sprawie porozumienia między Londynem a Paryżem oraz uzyskanie przez lorda Halifaxa bezpośrednich informacyj o „jasnych i prostych celach i środkach narodowo-socjalistycznej polityki zagranicznej".

Potwierdzono również pogłoskę, iż lord Halifax zaprosił min. Neuratha do Londynu. Termin tej wizyty nie został na razie ustalony i prawdopodobnie zależeć będzie od tego, jakie konsekwencje rząd brytyjski wyciągnie ze sprawozdania lorda Halifaxa, jak również i od tego, w jaki sposób ukształtują się w przyszłości stosunki dyplomatyczne między Londynem i Berlinem.

Prof. Patkowski

Dyrektorem Departamentu Szkół Wyższych w Min. WR i OP

Dowiadujemy się, że Prorektor U. S. B. prof. Patkowski obejmie w najbliższym czasie stanowisko Dyrektora Departamentu Szkół Wyższych w Min. W. R. i O. P. dotychczas zajmowane przez p. Aleksandrowicza.

Prof. Patkowski, o ile nam wiadomo nie zerwie mimo to kontaktu z Wilnem i będzie kontynuował wykłady na U. S. B. dojeżdżając do Wilna z Warszawy.

Odznaki I Dywizji Legionów dla U S B

Jak ustaliliśmy J. M. Ks. Rektor Aleksander Woycicki przyjął wczoraj gen. Skwarczyńskiego i mjr. Porczyńskiego, którzy jako delegaci I Dyw. Leg. powiadomili J. M. Rektora o zamiarze nadania odznak I Dyw. Leg. Uniwersytetowi Stefana Batorego w Wilnie.

Podobno uroczyste nadanie odznak Uniwersytetowi odbędzie się w dniu 19 kwietnia 1938 r.

Strony walczące w Hiszpanii pertraktują o rozejm

LONDYN, (Pat). Londyńskie dzienniki wieczorne potwierdzają wiadomość o rozpoczęciu rozmów pomiędzy walczącymi w Hiszpanii stronami, celem znalezienia podstaw do kompromisu.

„Staar" stwierdza, że rozmowy, mające na celu zawarcie rozejmu między obu stronami w Hiszpanii rozpoczęły się już na dobre, chociaż obie strony starają się fakt ten ukryć. Rozmowy te toczą się w Brukseli między prezydentem Katalonii Companysem a przedstawicielami gen. Franco. Prezydent Companys przybył do Brukseli pod pozorem odwiedzenia chorego krewnego. Towarzyszą mu jednak agenci rządu w Walencji.

Powstanie Arabów w Transjordanii

JEROZOLIMA, (Pat). Trwające od dawna rozruchy w północnej Transjordanii przybrały charakter wyraźnego powstania. Prawie jednocześnie w rozmaitych miejscowościach jak Izbid, Adalon, Madaba, Kasa Amra, Tafia itd. ludność napadła na posterunki policyjne oraz na urzędy.

Na pomoc wysłano oddziały policji i wojska. Władze wzięły jako zakładników muchtarów (wójtów) z licznych wsi.

Japonia zajęła Suczau

TOKIO, (Pat). Dodatki nadzwyczajne dzienników tokijskich głoszą, że oddziały japońskie wkroczyły do Suczau. Na linii Czang-Szu-Suczau-Wukiang również wojska japońskie osiągnęły znaczne sukcesy. Część oddziałów, które wyładowały na północ od Szanghaju, osiągnęły Fuszan i skierowały się na Klang-Yin.

Klang-Yin jest najsilniejszym fortem, położonym na przedpolu twierdzy nankińskiej, i jest stanowiskiem kluczowym linii obronnej Klang-Yin-Wusih-Dar.

Mussolini sam objął ministerstwo kolonii i mianował nowego wicekróla Abisynii

RZYM, (Pat). Dziś nastąpiły następujące zmiany w rządzie: szef rządu Mussolini objął tekę ministra kolonii (Afryki włoskiej) piastowaną dotychczas przez min. Lessona. Podsekretarzem stanu w ministerstwie kolonii mianowany został gen. Terruzzi b. szef sztabu milicji faszystowskiej i b. inspektor czarnych koszul w Hiszpanii.

Dotychczasowy podsekretarz stanu dla wymiany i walut prof. Guarnieri podniesiony został do rangi ministra. Stanowisko wicekróla Abisynii zajmowane przez marszałka Graziani objął książe d'Aosta.

Podsekretarz stanu w ministerstwie korporacji mianowany został Renato Ricci dotychczasowy podsekretarz stanu dla wychowania narodowego.

Mussolini wysłał listy z podziękowaniami do marszałka Graziani i ministra Lessony.

Król Leopold belgijski w Londynie



Król belgijski Leopold w towarzystwie angielskiego króla Jerzego na ulicach Londynu w drodze do pałacu Buckinghamskiego.

10 młodocianych kłajpedzian staje przed sądem

KRÓLEWIEC, (Pat). Jak donoszą z Kłajpedy, w najbliższych dniach rozpocznie się tam proces przeciwko 10 młodocianym kłajpedzianom, oskarżonym o rozpowszechnianie w kraju kłajpedzkim ulotek o treści antypaństwowej.

Równocześnie komunikują, że litewskie organa policyjne wykryły w tych dniach nielegalne zebranie w Kłajpedzie, w którym brali udział miejscowi ziemianie, rolnicy i t. p.

Wybory w Rumunii w grudniu br.

BUKARESZT, (Pat). Agencja Rador komunikuje: opublikowano dekret, rozwiązujący parlament i wyznaczający nowe wybory. Na dz. 20 grudnia do izby deputowanych, zaś na 22 grudnia do senatu. Rady generalne i organizacje zawodowe dokonają wyboru swych reprezentantów w Senacie 28 i 30 grudnia. Nowe izby zostały zwołane na 17 lutego.

Kartki z niedalekiej przeszłości



Ppłk. Eugeniusz Dobaczewski, założyciel P. O. W. w Wilnie. 25.III 1915 r. przybywa do Wilna, przedzierając się przez front rosyjski wraz z p. Wandą Pełczyńską i organizuje P. O. W. Po aresztowaniach w 1917 r. musi opuścić Wilno, na skutek zdekonspirowania przez władze niemieckie i obejmuje stanowisko komendanta P. O. W. Okręgu Płockiego. Obecnie jest senatorem z okr. wileńskiego. (Zdjęcie robione w 1915 r.). Poniżej zamieszczamy wspomnienie z owych czasów skreślone jego ręką.

Lato 1916 roku: Wilno odcięte od reszty Polski kordonem przez który tylko pojedyńcze osoby w nadzwyczaj rzadkich wypadkach mogły przedostać się czy też skomunikować z Warszawą.

Niezależnej pracy nie było wcale. Do Wilna dochodził jedynie gadzinowy „Dziennik Polski" wydawany w Częstochowie, oraz dzienniki niemieckie. W samym Wilnie ukazywał się jedynie „Dziennik Wileński" redagowany przez Obsta, skrępowany cenzurą do ostateczności. Wszystkie próby i starania o zezwolenie na drugie pismo nie odnosiło skutku. Dławione też były bezwzględnie wszelkie przejawy polskiego życia kulturalnego, tym bardziej politycznego. Niemcy uważali Litwę historyczną za swoją niewątpliwą zdobycz i jak wąż boa urabiali sobie na pożarcie. Do tego celu potrzeba im było przede wszystkim izolować zagarnięte tereny, odciąć je od b. królestwa Kongresowego i zgnębić na miejscu żywioł polski, którego wpływów najbardziej się obawiali. Uważali go bowiem za jedynie państwowotwórczy, co wyraźnie powiedziane jest w memoriale szefa Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich — Backerath'a.

Wobec tego komenda POW dla przeciwdziałania akcji niemieckiej i budzenia ducha niepodległościowego wśród inteligencji o świadomości narodowej wśród szerokich warstw, postanowiła zorganizować tajną drukarnię i wydawać nielegalne pisma. Po wielu trudach udało się zmontować prymitywną prasę drukarską i zdobyć odpowiednią ilość czcionek. Ustawiono to wszystko w introligatorni peowiaka Myszkowskiego przy ul. Ludwisarskiej. Właśnie miał się ukazać pierwszy numer. Artykuły piór działaczy niepodległościowych, dra Boguszewskiego, W. Zawadzkiego, Abramowicza i innych już były złożone, gdy komenda POW została zaalarmowana wiadomością o aresztowaniu całej grupy peowiaków ćwiczących na „Kursach rzemieślniczych Nagrodzkiego". Wśród aresztowanych znajdował się właściciel „lokalu redakcyjnego".

Groziła natychmiastowa rewizja w drukarni. Trzeba było natychmiast usunąć dowody winy, zatrzeć ślad prowadzący w głąb całej organizacji. Zebrawszy sekcję ob. Salmonowicza udaliśmy się natychmiast na ul. Ludwisarską i w kilkanaście minut zlikwidowaliśmy naszą drukarnię. Gdy w pół godziny potem nadeszła Feld policzei nic znalazła już nic podejrzanego. Sprawa wydawania pisma uległa rzecz prosta zwłoce.

Tymczasem Niemcy rozpoczęli energiczne śledztwo. Mieli w ręku zastępcę komendanta POW J. Januszkę, sekcyjnego Gustawa Knachego, Myszkowskiego i kilkunastu innych. Niezależnie od tego był aresztowany Wacław Studnicki, obecny dyrektor Archiwum Państwowego.

Po kilku tygodniowym przetrzymaniu w areszcie śledczym wypuszczono wszystkich na wolność, ale wytoczono proces o utworzenie nielegalnego związku wojskowego, przygotowującego się do wystąpienia z bronią w ręku.

Akt oskarżenia zatoczył szersze kręgi, objął też i niżej podpisanego oraz inżyniera Jeremiego Łukaszewicza. Na szczęście proces odbył się już po akcie 5 listopada. Skończyło się na stosunkowo łagodnym wyroku (miesiąc aresztu, względnie 100 marek grzywny). Wyrokujący sędzia mówił przy tej okazji o rycerskości narodu polskiego. Teraz już można było powrócić do pracy stosunkowo spokojnie.

Jeszcze dawniej bo w październiku 1916 r. powstał z inicjatywy Rady POW Związek patriotyczny Polek w skrócie Związek Patriotek. Celem jego istnienia była propaganda ścisłej łączności z Polską, praca, nieustanna agitacja tak w mieście Wilnie, jak i na prowincji. Na czele Związku stanęła znana powieściopisarka Emma Jeleńska Dmochowska, długoletnia działaczka na polu tajnej oświaty polskiej. Ideologię Związku najlepiej oddaje odezwa pióra Emmy Dmochowskiej, szeroko rozpowszechniona po całej Polsce.

„Nadchodzą chwile dla narodu naszego stanowcze. Po długiej i ciemnej nocy niewoli, odwraca się karta historji i Polsce przyświecać zaczyna świt dnia nowego, dnia niepodległości i swobody. W brzasku tego nowego dnia my, Polki Wielkiego Księstwa Litewskiego przerywamy nasze długie milczenie i składamy następującą deklarację:

W imię przeszłości wspólnej, dawnych dni chwały i bliższych nas dni męki, dźwiganych zawsze razem, w zupełnem uznaniu, że wszelkie światło, dobro i postęp szły do nas zawsze z wielkiej polskiej Ojczyzny, iż za jej działaniem cała nasza obszerna, wielojęzyczna kraina skłoniła się ku cywiliacji zachodu, a ustrzegła się demoralizujących wpływów Moskwy, w poczuciu całkowitej przynależności do duchowej istoty Polski — chcemy z nią być złączeni na wieki.

W imię teraźniejszości, przez wzgląd na naszą tu liczbę, przez najstronniejszych nawet statystyków uznanych za poważną, i na nasze stanowcze pierwszeństwo kulturalne w tym kraju, rozumiejąc ,iż odcięcie od Polski sprowadziłoby tu zagładę nie tylko dla żywiołu polskiego lecz i dla innych narodowych odrębności, wydając je wszystkie na pastwę moskiewszczyzny, lub germanizmu, uznając, że jak Litwa bez Polski tak i Polska bez Litwy byłaby tworem połowicznym, wątłym i nie odpowiadającym swemu przeznaczeniu dziejowemu i niezdolnym do pełnego życia; wierząc najmocniej, że jedynie przez połączenie wszystkich ziem i ludów dawnej Rzeczypospolitej możemy nawiązać przerwaną nić wspaniałych przeznaczeń naszych i być dla świata tem, czem byliśmy dawniej: uosobieniem idei braterstwa ludów, wreszcie uczuciem i duszą całą rwąc się do jedności z Polską, chcemy być z nią złączeni na wieki. Chcemy dzielić z nią losy zarówno złe, jak szczęśliwe, wspólnemi siłami kruszyć mury naszego więzienia, wspólnie, jeżeli jeszcze czekać wypadnie, trwać, wspólnie witać wschód wolności słońca, gdy wzejdzie na koniec. Chcemy być z Polską, czy niepodległą i szczęśliwą, czy też uciśnioną i cierpiącą, nierozdzielnie złączeni. Nie pojmujemy dla siebie innego istnienia i odrzucamy wszelką inną, choćby w najświetniejsze ułudy przybraną przyszłość.

Wy zatem, bracia z Korony, w tym brzasku dnia nowego, co już na niebie świta, zapatrzeni weń i idący ku niemu wielkimi krokami, nie zapominajcie o Litwie! Nie zubożajcie samych siebie, ograniczając żądania wasze do drobnej stosunkowo dzielnicy. Nie odtrącajcie wielkiej i w ogniu najcięższych prób zahartowanej części narodu. Nie dawajcie się zmylić bałamutnemi stąd wieściami. Nie zważajcie na naszą pozorną apatję i nie pozwólcie na zagładę naszą i na przekreślenie wspólnych naszych, a chlubnych dziejów!

My, Polki Wielkiego Księstwa Litewskiego, do was, bracia z Korony wyciągamy dłoń i wołamy z głębi znękanych serc: chcemy być z Polską złączeni na wieki.

ZWIĄZEK PATRJOTEK.
LIGA KOBIET".

Zw. Patriotek swoją propagandę prowadził słowem i piórem. Kolportowano barwną ulotkę Biskupa Bandurskiego: litanię polską i wydawnictwa legionowe, których dostarczała poczta POW. Wydawano także pisemko „Unię" przeznaczoną dla szerokich mas wiejskich. Służyła do tego już znowu zmontowana drukarnia POW. Drukowała ona oprócz „Unii" także „Biuletyn Wileński", rozchwytywany przez społeczeństwo, spragnione bezstronnych wiadomości. Nastrój wytwarzał się coraz gorętszy. Zasięg wpływów POW wzrastał. Wzrastała też tęknota do Polski. Śpiewano powszechnie hymn „Boże coś Polskę" z dodatkiem zwrotki ułożonej przez Wandę Dobaczewską:

Za długiej nocy niezgłębione cienie
za ciebią mękę i ofiary krwawe,
najświętsze nasze spełnić racz marzenie:
na wieki połącz Wilno i Warszawę.

Jakkolwiek owocną była praca Zw. Patriotek nie mogła objąć wszystkich sfer działalności. Potrzebny był jakiś komitet Obywatelski, stojący mocno na gruncie Niepodległości i konieczności zbrojnej walki o nią.

Komenda POW szukając dla siebie mocniejszego oparcia nawiązała kontakt z szeregiem działaczy, należących do rozmaitych odłamów politycznych, ale ożywionych jedną myślą przewodnią: połączenia z odradzającą się Polską. Tak powstał Polski Niepodległościowy Związek Litwy w skrócie „Penzel". W skład jego weszli: Abramowicz Witold, Boguszewski Jan, Chomiński Ludwik, Dobaczewski Eugeniusz, Jasińscy Edward i Zbigniew, Kalenkiewicz Jan, Jaszczołt Władysław, Malinowski, Nagrodzki Zygmunt, Luboński, Piłsudski Jan, Zawadzki Władysław. W tym komplecie działał niedługo, niektóre osoby wyjechały inne ustąpiły.

Członkowie PNZL weszli do Komitetu Polskiego, reprezentującego całe społeczeństwo energiczniejsze tempo i pochop do śmielszych wystąpień.

PNZL wydał cały szereg odezw z których przytaczam majową charakteryzującą ówczesne nastroje:

„Przeszło sto lat uczyły nas dzieje zawodności cudzych obietnic i tej nie złomnej zasady, że w walce o byt tylko na samym sobie polegać można. Tylko czyn, hartowny męski czyn — Dąbrowskiego, Belwederczyków, czy Piłsudskiego zawsze nas wyzwalał. To też czekamy i natężamy dziś słuch: za li prędko z pod kolumny Zygmunta zabrzmi rozkaz, co grzmiał już raz echem Złotego Rogu od krakowskiego gościńca: do broni! Na wezwanie Kościuszki, na hasło rzucone zarzewiem przez podchorążych pamiętnej Nocy Listopadowej, odpowiadała Litwa zawsze gorącym echem, przystępowała czynem do wspólnej sprawy. W 63-im roku znaczyła młodzież krwią wschodnie Polski granice. A gdy się los przeciw nam zwracał wspólnie z Polską niosła Litwa mękę upadku i niewoli.

Dziś gdyśmy się ostali, gdy wbrew wszystkiemu i wszystkim, stanowimy tu potężną siłę, jedno nas ożywia pragnienie, które czynem poprzeć chcemy: to chęć połączenia się z Polską.

Bo gdy z jednej strony staje wspomnienie niewoli i ucisku, widmo szubienicy i tajg Sybiru, chwilowo tylko młodzieńczością rewolucji przesłonione, gdy z drugiej — kombur w bieli w stal zakutą dłoń wyciąga, zakrwawionymi palcami, jak szponami po nas sięga, jedynie państwo Polskie marzenia nasze w życie wcieli i sny urzeczywistnia. Jedynie w ramach Związku Państwowego z Polską uchronić może Litwa samodzielność swoją.

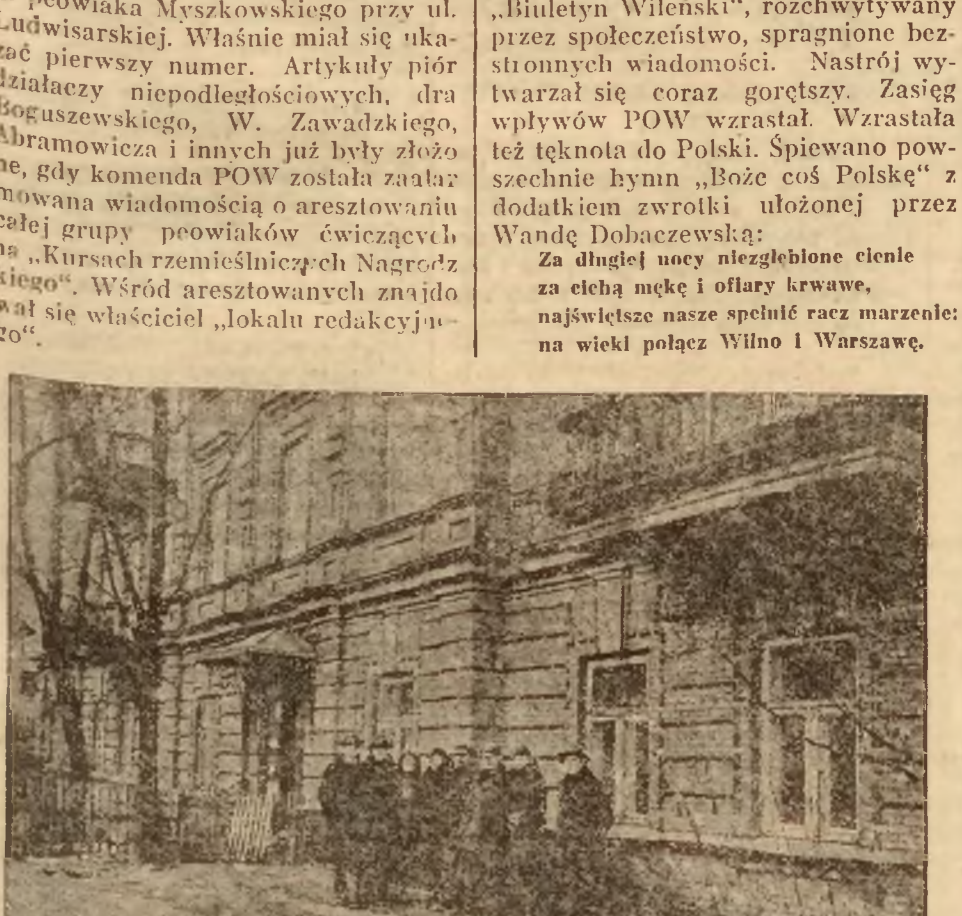
Jak przed półtysiącleciem zmusza konieczność życia realnego wobec jednakich dążeń, a zaś w obliczu wspólnych niebezpieczeństw do Zjednoczeństwa państwowego Polski i Litwy.

Opromienia ją hasło poszanowania wzajemnego: wolni z wolnymi, równi z równymi, i ta miłość w imię której uzasadniano Unię horodelską. — **Nie doznać nikomu łaski zbawienia kogo nie wesprze miłość. — Ona to tworzy prawa i włada państwami, urządza miasta, wiedzie stany Rzeczy pospolitej ku najlepszemu końcowi".**

Gdy zestrzelimy myśl, uczucie, wolę naszą, gdy w męski czyn uderzy zrodzona z uczuć skra, zaświta Wolność nam i wieńcząc naszą sprawę, wspólny zjednoczy los i Wilno i Warszawę".

Tak było przed dwudziestu laty.

Eug. Dobaczewski.



Dom przy ul. Portowej nr. 4 w Wilnie, w którym w mieszkaniu pp. Trzeciaków mieściła się tajna drukarnia P. O. W. i mieszkali komendanci: Januszko, Gołębiowski i Olejniczakowski.

Wspomnienie P. O. W. Kowno!

Zimny, wietrzny dzień, co chwila sypie śnieg, ostre krupy, tnie w oczy. Szaro. Smutno!... Cichy tłum stoi zwarty, ciemno ubrany, milczą, czekają przed bramą żelazną, która zamyka duży, szary gmach, okolony murem wysokim i głuchymi ścianami.

Czekają przed więzieniem kowieńskim!

Co pewien czas ze zgrzytem odsuwa się mała klapa w bramie, ktoś niewidzialny bada tłum i znowu zgrzyt zasuwy żelaznej daje znak, że obserwacja skończona.

To Kowno całe dziś tu się zebrało, by oddać ostatnią posługę Koledze, przyjacielowi, bratu, synowi, który zakończył młodzieńcze życie tu w tych szarych murach, bez księdza, bo mu odmówili tej ostatniej pociechy, bez Matki, którą do ostatniej chwili skonu wzywał i której nawet przez tę żelazną bramę nie wpuścili, by mogła raz ostatni na sercu syna złożyć wiązankę kwiatów i pożegnać swego Janka!...

Zarząd więzienny nie dał Kolegom więziennym Peowiakom wynieść trumny swego przywódcy, tego, co gorącym sercem i porywem młodzieńczym mierzył siły na zamiary.

Straż więzienna cicho wyniosła z nagle otwartych wrót żelaznych trumnę! Nie!... Dwie trumny białe proste, w więzieniu zrobione.

Pierwsza Jana Niekrasza, za nią trumna Konstantynowicza. — Dowódcy i adjutanta — szepcą ludzie, chwieje się tłum i rzucają się ku trumnom młodzi, dzieci jeszcze, uczniowie polskiej szkoły i biorą z rąk obcych, wkładają na swe szczupłe ramiona i niosą jak sztandar najdroższy białe trumny Bohaterów, poległych za Polskę ukochaną.

Kilkaset rąk wyciąga się, z ramion na ramiona przechodzą trumny, a z tyłu idą dwa karawany zasypane wieńcami i kwieciem.

Chwieją się chorągwie, rozmodlone głosy zawodzą pieśń polską żałobną i idzie cichy ksiądz w czarnej kapie. Żadnych mów, żadnych honorów wojskowych tym Bohaterom dać nie można. Jedynie „Anioł Pański" śpiewany po polsku donośnym echem rozległ się po cmentarzu kowieńskim i budził tych współkolegów Peowiaków, którzy wcześniej już odeszli, też zmiecieni tyfusem plamistym, który przez rok kosił nielitościwie naszych więźniów politycznych.

Z Peowiaków kowieńskich zmarł pierwszy Tadeusz Dębiński, gdyż do celi, gdzie było 8-miu więźniów naszych przywieziono dziewiątego z Mariampola, zarażonego tyfusem już nieprzytomnego, też kolegę Peowiaka

Wszyscy przechorowali prawie bez wyjątku, a kilkanaście grobów na cmentarzu kowieńskim powiększyło liczbę tych co polegli za Ojczyznę.

Są dobrzy ludzie, co dziś jeszcze w Zaduszki i dla naszych kolegów Peowiaków niosą w ukryciu świeczki i kwiaty, pilnują by krzyże nie były wyrywane, a napisy na nich nie zeskrobywane, by zniszczyć zupełnie pamięć, że i na Litwie Kowieńskiej ginęli ludzie dla Polski Niepodległej!

Żal mi, że nie mogę dołączyć żadnego zdjęcia z tego pamiętnego dnia, było ich dużo, lecz ludzie nieznani (z policji tajnej litewskiej) rzucili się na fotografujących, pobito klisze i nawet dużo aparatów zostało porwanych bezpowrotnie. Co znaczy aparat fotograficzny wobec tych strat któreśmy milcząco ponieśli w Kowieńszczyźnie!...

Bo milczeć umiemy!!!

Ani strat ani łez nikt nam nie porachi!

Teresa Zanowa (Mszaryna)

Początki mińskiego P.O.W.

Sezon zimowy 1913/1914 roku był okresem wzmożonej pracy wszystkich organizacyj młodzieżowych w Mińsku Litewskim. Nie tylko rozwijały się liczebnie organizacje inteligenckie, ale przybierały na sile t. zw. „podsekcje ludowe“, gromadzące polską młodzież robotniczą i drobnomieszczańską, a prowadzone do r. 1913 przez K. Wasilewskiego.

W lilipuciej suterynie p. Stefanowskiej (matki ś. p. Żywego) gromadziła się młodzież podsekcyjna (część ocalała, to dziś już urzędnicy i oficerowie R. P.) na lekcje historii, na śpiewy patriotyczne, pogadanki. Herbatki bardziej niebezpieczne, bo grupujące szersze koła młodzieży, odbywały się w domu p. pułkownika Cholewy, którego synowie należeli do grona przywódców mińskiego Sokoła. Na tych herbatkach werbowano kandydatów do podsekcyj.

Praca samokształceniowa młodzieży inteligenckiej, zgrupowanej w Bratniej Pomocy, Związku Narodowym i Odrodzeniu, organizacyjno-agitacyjna tajna Petu i Zetu, szersza praca Sokoła a od roku 1913 harcerska dr. Czarnockiego, tworzyły liczne środowiska młodzieży, liczące paręset osób, zasilające rokrocznie kilkudziesięciu absolwentami stowarzyszenia młodzieży ak. w Krakowie, Dublanach, Kijowie, Moskwie i Petersburgu.

W to życie bogate, ruchliwe i obiecujące uderzył nagle piorun wojny. W jednej chwili napozór wszystko znikło. Ludzie zmobilizowani, lokale zajęte. Olbrzymie transporty wojenne z Rosji, która przedtem była raczej symboliczna niż obecna.

Jednocześnie ukazała się jednak inna fala, działająca ożywczo na sparaliżowane ośrodki dawnego życia. W Mińsku osiadała liczna inteligencja polska z Kongresówki, poczynają się tworzyć szkoły, czasopisma, periodyki, odradza się ruch umysłowy.

Wstęp ten jest konieczny, ażeby zrozumieć w jakim stopniu działalność POW trafiła na grunt przygotowany. Pobudki do organizowania jej wychodziły z Wilna, które jak w wielu innych dziedzinach było dla Mińszczyzny stolicą.

Niewątpliwie największe zasługi dla rozwoju Polskiej Organizacji Wojskowej na terenach Mińszczyzny położyli dwaj ludzie już nie żyjący: ś. p. Januszko (pseudonim p. Mieczysław) wilnianin i ś. p. Mateusz Stefanowski mińczuk. P. „Mieczysław“ był organizatorem zaczątkowego życia POW. W roku 1915 w przededniu wielkiej klęski Rosjan w majątkach ś. p. Józefa Chmielińskiego i ś. p. Bolesława Mireckiego, powstaje pierwszy kurs wojskowy, dwukrotnie nakrywany przez czujną już policję rosyjską: na miejscu i na dworcu w Borysowie. Od policjantów instruktor kursu Bohdan Domański wykręcił się dość łatwem powiedzonkiem „gotowimsia w szkołu praporszczyków“. W Borysowie było już gorzej, ale też jakoś się upiekło.

Ś. p. Januszko i Domański dojechali szczęśliwie do Wilna latem 1915 roku. Zgodnie z poleceniem mieliśmy oczekiwać na nich w Mińsku.

Tymczasem pomiędzy Wilnem i Mińskiem wyrosła bariera rosyjsko-niemieckiego frontu. Praca POW pozbawiona przywódców wegetuje aż do roku 1917. Ludzie, którzy w r. 1914 znikli w odmętach wojny zaczynają się wyłaniać ponownie. Powstają Związki Wojskowych Polaków, później Pierwszy Korpus, rozrasta się Harcerstwo, szkoły i prasa. W miarę rozpadania się frontu rosyjskiego, zerwane więzy organizacyjne, zaczynają się nawiązywać ponownie z POW.

Zjawia się w Wilnie Rajmund Kawalec, a później Bohdan Podoski. Gromadzenie broni, organizowanie młodzieży, udział w walkach z bolszewikami — oto treść tego okresu.

Tymczasem historia przygotowuje nową niespodziankę. W lutym Mosiewicz, Ignacy Matuszewski, Witold Wańkowicz i grono innych szaleńców, zdobywają stutysięczne miasto z kilkunasto-tysięczną załogą. Po czym chodzą Niemcy i dzieje toczą się wyżłobioną przez wieki koleją. Z początku komplementy, potem ultimatum.

Bobrujsk pustoszeje, Dowborczycy odjeżdżają na Zachód. Drogi członków Polskiej Organizacji Wojskowej, działającej na terenach Mińszczyzny rozchodzą się. Część wyjeżdża do Kijowa, część przekrada się na Murman, część prowadzi dalej pracę w Mińsku.

W Korpusie Dowbora służyło wielu poznańczyków i małopolan. Po rozwiązaniu pierwszego Korpusu sytuacja ich stała się podwójnie tragiczna. Nieznajomość języka rosyjskiego narażała obywateli niemieckich, czy austriackich, na znacznie większe niebezpieczeństwa, niż nas. Nie mogli wskazać władzom niemieckim udzielającym przepustek, swoich „miejsc stałego zamieszkania“ bez obawy narażenia się na sąd polowy. Pracy na terenach spustoszonej Mińszczyzny oczywiście nie było.

Wobec tego Bobrujskie POW, na czele którego w okresie likwidacyjnym stał major Lechnicki, postanowiło część zgłaszających się, umieścić we dworach i zaściankach Mińszczyzny. I tym razem patriotyzm ludności polskiej w Mińszczyźnie nie zawiódł. Rodacy z dalekiego zachodu przetrwali jakoś, najbardziej krytyczny okres od rozbrojenia formacyj polskich aż do rozbrojenia okupantów.

Praca POW oczywiście wchodzi w podziemia głębsze. Staje się jednak znacznie intensywniejszą. Rozszerza się na zaścianki, ogarnia małe miasteczka, korzysta z usług dowborczyków, miejscowych i przechowywanych.

Nowy akt historycznego dramatu Niemcy opuszczają Mińsk. Rozpoczyna się najbardziej krwawy okres walk POW, walk konspiracyjnych pod jarzmem bolszewickim Epoka Mateusza Stefanowskiego.

* * *

Było by rzeczą niesprawiedliwą zapomnieć przy kreśleniu dziejów, początkowego okresu akcji peowiackiej w Mińszczyźnie na prowincji.

Miasta i miasteczka prowincjonalne Homel, Bobrujsk, Mohylow, Ihumeń, ze swoim energicznym komendantem F. Witkowskim, Berezyna (pp. Misjon, Szachno, ksiądz Tuz), Nieśwież, Słuck mniej mi znane i cały szereg innych miasteczek, zaścianków, mieścin, dziś nieraz startych z powierzchni ziemi, brały wydatny udział w tym ruchu, który stał się dla Dywizji Litewsko-Białoruskiej tem, czem źródła Wisełki dla Wisły.

* * *

Dziś kiedy po tylu latach przychodzą fale wspomnień, kiedy istnieje perspektywa historyczna lat 20 i więcej dla tych zdarzeń widać już jasno główny trzon historyczny epoki: *powszechność udziału ludności polskiej w akcji irrydenty.* Na setki członków czynnych POW, tysiące osób pełniło przelotne służby pomocnicze. Nieraz jeden człowiek w przeciągu miesiąca narażał dziesiątek rodzin na smutne, często straszne konsekwencje na wypadek swego aresztowania.

Jacyś nieznajomi przechowywali broń, przewozili ludzi, karmili ich, doręczali korespondencję, nieraz nie zdając sobie sprawy ze służby historycznej, którą pełnili. Dziesiątki organizacyj pomocniczych, pełniło rolę strumyczków, które później zlały się w jednej wielkiej akcji wyzwolenia. Nigdy może wezwanie Wieszcza „czyń każdy w swem kółku“ nie zrealizowało się słuszniej i pełniej w stosunku do wszystkich klas i stanów. Młodzież szlachecka, zaściankowa, rzemieślnicza, włościańska i drobnomieszczańska stanęła po stronie zachodniej w tym wielkim kataklizmie historii, który podzieliła naszą ziemię rodzinną na Wschód i Zachód.

Istotą tego podziału możnaby nazwać przynależność do Polskiej Wiary. Komisarze bolszewiccy nieraz mówili lepiej po polsku od swoich ofiar. Zjazd Peowiacki w Wilnie powinien się stać tej Wiary manifestacją ponowną. Tak jak w tych latach od Mińska, aż do koszar Błękitnej Armii. Od Wilna, aż do Kurytyby, Charbina, czy Kanady.

Kazimierz Leczycki.

Nowości wydawnicze

„Piłsudski a Wilno“

Z okazji zjazdu POW ukazała się książeczka p. t. „Piłsudski a Wilno“, zawierająca, co mówił Marsz. Piłsudski o Wilnie, gdzie mieszkał, kiedy tu przebywał, nadto znakomity artykuł pióra min. Kwiatkowskiego o głównym rysie charakteru Marszałka, wyjątek z mającej się ukazać powieści Zawiszanki: Poranek wielkiego dnia, oraz opis jedynej swego rodzaju ikonografii Marszałka.

Ta treść, jako też miła szata graficzna, mogą stanowić sympatyczną pamiątkę z Wilna, tym bardziej, że cena 80 gr. b. przystępna.

NA WIDOWNI

CZY WITOS DOGADA SIĘ Z PADEREWSKIM?

W końcu listopada w Morges ma się odbyć u Paderewskiego wielka narada szeregu wybitnych polityków opozycji z kraju przy udziale Witosa.

SŁAWEK KONFERUJE.

W związku ze zbliżającą się sesją Sejmu płk. Sławek prowadzi ożywione rozmowy ze swymi przyjaciółmi politycznymi. W sferach politycznych obiegają pogłoski, że b. wódz B. B. W. R-u szykuje jakieś niespodzianki, którymi Sejm będzie zaskoczony.

PŁK. SŁAWEK BYŁ NIEOBECNY GDY DO WILLI WRZUCONO BOMBĘ.

Nieznany dotychczas sprawca rzucił do domu będącego własnością płk. Walerego Sławka, bombę dość prymitywnej konstrukcji. Była to blaszanka na mleko, wypełniona materiałem wybuchowym. Pocisk wybił szybę i wpadł do pokoju, ale nie eksplodował, tak, że oprócz powalania mebli, żadnych szkód nie wyrządził. Mieszkańcy domku nie zauważyli samego faktu wrzucenia bomby, gdyż — jak powiedziano — działo się to w nocy, wybuch nie nastąpił, a pocisk rzucono do pokoju tylnego oddzielonego od sypialni mieszkańców dworku. Dopiero następnego przedpołudnia przy sprzątaniu zauważono, iż na podłodze leży pocisk, który w razie wybuchu mógłby spowodować znaczne szkody.

„Dziennik Poznański“ donosi:

„Płk. Walery Sławek bawił ostatni raz w Racławicach przed kilkoma tygodniami i nie spodziewano się jego przybycia ani w krytycznym czasie, ani w najbliższych dniach“.

DR. STAHL W „GAZECIE POLSKIEJ“.

We Lwowie krążą pogłoski, jakoby dr. Zdzisław Stahl w najbliższych dniach miał na stałe opuścić Lwów i redakcję „Dziennika Polskiego“, przenosząc się do Warszawy, gdzie ma współpracować w „Gazecie Polskiej“.

PROF. BARTEL CHCIAŁ PRZYSTĄPIĆ DO STRONNICTWA PRACY?

Prof. Bartel jest w tej chwili znów przedmiotem zainteresowania kół politycznych. Niewątpliwie wpłynęło na to jego wystąpienie w charakterze świadka w procesie Starzyński contra Studnicki. Zainteresowanie to przejawia się w różnych pogłoskach na jego temat.

M. in. lwowskie „Słowo Narodowe“ notuje pogłoskę, jakoby p. Bartel ubiegał się o przyjęcie go do Stronnictwa Pracy, a nawet powołania go do władz partyjnych. Mówią jednak, że akces ten spotkał się z... odmową.

NADZWYCZAJNE OBRADY KUPIECTWA ŻYDOWSKIEGO.

W związku z uchwałami kongresu kupiectwa chrześcijańskiego w Warszawie odbędzie się w tych dniach nadzwyczajne posiedzenie rady naczelnej kupiectwa żydowskiego.

SĄD APELACYJNY ZATWIERDZIŁ SEKWESTR W „DZIENNIKU PORANNYM“.

Sąd apelacyjny rozstrzygnął na posiedzeniu niejawnym skargę wniesioną przez pełnomocników „*Dziennika Porannego*“ i wyd. „Oświata“ przeciwko decyzji o ustanowieniu sekwestru.

Sąd skargę oddalił utrzymując sekwestr w mocy. Akta sprawy przekazane zostały natychmiast sądowi okręgowemu, aby nie powodować zwłoki w rozstrzygnięciu sprawy upadłości „Dziennika Porannego“.

LEGON MŁODYCH A CZWÓRPOROZUMIENIE.

Legion Młodych zabrał ostatnio głos w sprawie czwórporozumienia młodzieżowego (Siew, Z. H. P., O. M. P., Zw. Strzel.). Broniąc słuszności tego porozumienia Legion Młodych podkreśla, że „czwórporozumienie“ miało na celu wytknięcie dróg wychowawczych młodzieży, a w każdym razie nie jest i nie było akcesem do O. Z. N. Tak więc Legion Młodych popierając „czwórporozumienie“ sam do niego nie przystąpił.

W ciągu ostatnich tygodni odbyto szereg odpraw okręgowych Legionu Młodych w kilkunastu większych miastach. Poza tym delegaci Komendy Głównej Legionu Młodych przeprowadzili inspekcje w szeregu okręgach, jak np. w Gdyni, Poznaniu, Krakowie, Łucku, Kielcach, Częstochowie i Łodzi. W Małopolsce założył ostatnio L. M. szereg nowych placówek m. in. w Tarnowie, N. Sączu i Zakopanem. Takiej ruchliwości organizacyjnej Legionu Młodych dawno już nie notowano.

ŻYCIE OBOZU WIELKIEJ POLSKI.

Na terenach szkół uniwersyteckich rozwinął w b. roku szkolnym żywą akcję organizacyjną Obóz Wielkiej Polski. Organizacja ta jest, jak wiadomo, młodzieżowym odpowiednikiem Stronnictwa Narodowego. Wpływy jej wśród młodzieży raczej zanikały na rzecz wszelkich odmian O. N. R-u. Obecnie O. W. P. przechodzi do organizacyjnej ofensywy. W kołach tej młodzieży mówi się, iż w styczniu O. W. P. zorganizuje masowy zjazd swych członków do Warszawy. Ma to być manifestacja, mówiąca o sile liczebnej tej organizacji.

JESZCZE JEDNA AKCJA POLITYCZNA.

W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że w najbliższych dniach zawiąże się na terenie województwa krakowskiego komitet byłych wojskowych, który będzie współpracował z Lewicą Patriotyczną i Klubem Demokratycznym. Komitet będzie miał na celu zespolenie elementów demokratycznych.

POSIEDZENIE N. K. W. STRONNICTWA LUDOWEGO.

Pod koniec listopada br. ma się odbyć posiedzenie N. K. W. Stronnictwa Ludowego, na którym mają zapaść ważne uchwały w sprawie polityki wewnętrznej i zagranicznej oraz taktyki Stronnictwa Ludowego.

STR. LUDOWE W BIAŁOSTOCKIM, NOWOGRÓDZKIM I POLESKIM.

W ostatnim okresie Stronnictwo Ludowe prowadzi ożywioną działalność organizacyjną na terenie województw wschodnich, a mianowicie: woj. białostockiego, nowogródzkiego i poleskiego. Odbywa się cały szereg zjazdów i kursów społeczno-politycznych.

WSPÓŁPRACA SOCJALISTÓW Z LUDOWCAMI W ŁODZI.

Na terenie woj. łódzkiego, ludowcy współpracują w pracy terenowej z socjalistami, szczególnie na odcinku pracy młodzieżowo-oświatowej. W najbliższych tygodniach zorganizowany ma być w Łodzi kurs bibliotekarsko-oświatowy, w którym wezmą udział młodzi działacze ludowi i robotnicy z pod znaku T. U. R-a. Jak wiadomo prezesem wojewódzkim Stronnictwa Ludowego w Łodzi został niedawno wybrany, zwolennik tej współpracy, jeden z przywódców „Wici“ — Józef Balcerak.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZW. ZAWODOWYCH W ŁODZI.

W grudniu br. odbędą się w Łodzi cztery zjazdy Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Na zjazdach tych wygłaszane mają być odczyty dyskusyjne posłów robotniczych należących do O. Z. N. Wśród prelegentów widnieją nazwiska posłów: Wojtek Malinowski, J. Hoppe, Gardecki, Tomaszkiewicz i inni.

POSIEDZENIE ZARZĄDU „PRACY POLSKIEJ“.

28 listopada rb., w Warszawie przy ul. Złotej, odbędzie się posiedzenie Zarządu „Pracy Polskiej“, będącej sekcją robotniczą Str. Narodowego. Na posiedzeniu przewidziane są referaty prezesa Stronnictwa Narodowego, adwokata Kazimierza Kowalskiego i sekretarza generalnego „Pracy Polskiej“ — Józefa Bąkowskiego.

OGÓLNY ZJAZD ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY.

W styczniu odbędzie się ogólny zjazd Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej, którego prezesem jest p. Antoni Jakubowski. Na zjeździe ma być poruszona sprawa zgłoszenia akcesu do O. Z. N.

CZY POWSTANIE ZWIĄZEK LITERATÓW LUDOWYCH.

Podjęta przez Zrzeszenie Inteligencji Ludowej inicjatywa skupienia w jednej organizacji literatów ludowych przybiera realne formy. Z terenu napływają do Zrzeszenia liczne listy w tej sprawie. Rozpatrywana jest obecnie sprawa, czy organizacja literatów i pisarzy ludowych ma być samodzielną jednostką, czy też będzie sekcją przy Zrzeszeniu Inteligencji Ludowej. Do akcji tej przystępują pisarze ludowi bez względu na przynależność polityczną.

W sprawie sienieżyckiej

W dniach 13 maja i 17 czerwca rb. zamieściliśmy dwie wzmianki. Pierwsza z nich zawierała m. in. list mieszkańców w jednej ze wsi w okolicach maj. Sienieżycie, p. nowogr. z zarzutem oszustwa pod adresem administracji leśnej tego majątku w osobie p. Pawła Grabowskiego, polegającego rzekomo na wypłacaniu mniejszych zarobków od umówionych przy oczyszczaniu lasu. Druga natomiast zarzucała tejże administracji, że zamiast usuwania katastrofalnych skutków sadzi z roku 1935/36 w postaci gnijących materiałów, wycięła w lasach sienieżyckich 20 ha najlepszego drzewostanu.

Po zbadaniu tych zarzutów na miejscu i po zapoznaniu się z odpowiednimi dokumentami stwierdzamy, że zarzuty te były niesłuszne, a wynikły z błędnych informacyj.

(Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

Premier konferuje z marsz. Senatu i Sejmu

Prezes Rady Ministrów gen. Felicjan Sławoj Składkowski odwiedził w dniu dzisiejszym marszałka Senatu Aleksandra Prystora i marszałka Sejmu Stanisława Cara. Przedmiotem rozmów p. premiera z marszałkami Izb były sprawy związane ze zbliżającą się sesją budżetową izb ustawodawczych.

Prof. Cezary Berezowski rzeczoznawcą ustawodawczym

Dowiadujemy się, że prof. prawa międzynarodowego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego dr. Cezary Berezowski ma przyjąć w biurze Senatu poczynając od najbliższej sesji budżetowej stanowisko rzeczoznawcy do spraw legislacyjnych. Zadaniem rzeczoznawcy będzie współpraca z senatorami w zakresie spraw ustawodawczych na terenie Senatu.

Państwowa Rada Oświecenia Publ.
w dniu 24 bm. będzie rozpatrywała sprawę Z.N.P.

Minister W. R. i O. P. Świętosławski zwołał na dzień 24 b. m. Państwową Radę Oświecenia Publicznego z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie ministra; 2) referaty informacyjne dyrektorów departamentów; 3) dyskusje i wolne wnioski. Jak się dowiadujemy, na posiedzeniu ma być poruszona również sprawa Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Adw. Szumański pociągnięty został do odpowiedzialności
za zniesławienie min. Grabowskiego

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie wniósł do Sądu Grodzkiego akt oskarżenia przeciwko adwokatowi Wacławowi Szumańskiemu. Powodem oskarżenia jest list wystosowany przez adwokata Szumańskiego do ministra sprawiedliwości Grabowskiego i rozesłany równocześnie do szeregu osób. Akt oskarżenia zarzuca adwokatowi Szumańskiemu zniewagę sądu, zniewagę ministra sprawiedliwości i zniewagę dyrektora departamentu karnego w Ministerstwie Sprawiedliwości, oraz zniewagę wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie do spraw politycznych.

Rozprawa sądowa odbyć się ma w najbliższym czasie w 12 oddziale Sądu Grodzkiego w Warszawie. Oskarżenie popierać będzie wiceprokurator Żeleński. K



Kiedy powstała P. O. W.?

Wiemy, że POW była odpowiednikiem Legionów na tyłach nieprzyjaciela, wiemy, że powstała ona analogicznie jak Legiony, ze zlania się Związku Strzeleckiego i Pol. Drużyn Strzeleckich oraz Zw. Walki Czynnej, ale ustalenia ścisłej daty faktu powstania właściwej POW dokonać się dotychczas nie udało tak precyzyjnie, jak np. daty powstania Legionów — (6.VIII).

Dużo jest relacyj o początkach POW, ale zachodzą między nimi sprzeczności. Dość wymienić tylko prace i relacje Bagińskiego, Krok-Paszkowskiego, Kiedrzyńskiej, Tomaszewskiego, Zygmuntowicza, wspomnienia A. Piłsudskiej, Rychterówny, Pełczyńskiej, Dąbrowskiej, Kwiatkowskiej, Wasiutyńskiej, Jędrzejewicza i in.

Trzeba przede wszystkim zgodzić się na to, czy uznać za datę początku POW, rzucenie myśli zlania się organizacyj strzeleckich przedwojennych, tajnych w zaborze rosyjskim w jedną całość innymi słowy projekt, czy też fakt połączenia i powstania wspólnej komendy i przybycie do Warszawy Komendanta POW, desygnowanego przez Marsz. Piłsudskiego — Tadeusza Żulińskiego?

Jeżeli przyjmiemy za datę powstania POW projekt — (a rzucił go A. Koc) dorywcze połączenie na razie PDS i ZWC to POW powstała w 2. tygodniu sierpnia 1914, około 10.VIII.1914. A zatem może to być tylko data przypuszczalna, gdyż protokółu z tego wspólnego zebrania nie ma ani w Archiwum Historycznym POW, ani I Brygady, i prawdopodobnie nikt go nie spisał.

Jeżeli zaś uważać będziemy za datę początku POW — fakt przybycia reprezentanta Marsz. Piłsudskiego, który uznał projekt nazwy proponowanej przez A. Koca — Polska Organizacja Wojskowa — za oficjalną i objął nad nią komendę z rozkazu Marszałka — to za datę powstania oficjalnego POW należy uznać datę **22 października 1914 roku,** t. j. dzień przybycia T. Żulińskiego do Warszawy.

Data ta, jak wspomniałem już, była sprzeczną w różnych pracach i relacjach.

Ustaleniem tej daty zajmuje się w ostatnim zeszycie czasopisma: „Niepodległość" (T. XVI, zesz. 3 (44) list.—grudz. 1937 r.) Wład. Brzozowski i zdaniem moim sprawę dostatecznie rozwiązał, trafiwszy na niezbity dokument, jaką jest dedykacja napisana ręką T. Żulińskiego na fotografii, ofiarowanej Marii Kwiatkowskiej-Stefanowskiej **„na pamiątkę w dniu przybycia do Warszawy".**

Przypuszczać należy, że jest to klamra do dyskusji na temat początku POW.

K. Woj.

Posiedzenie Komisji Ekonomicznej Izby Rolniczej
poświęcone sprawie chłodni w Wilnie

Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekcji Ekonomicznej Izby Rolniczej pod przewodnictwem prof. Witolda Staniewicza, na którym przedstawiciele miejscowego samorządu gospodarczego poinformowali władze Spółki Akc. „Chłodnia w Gdyni" o postulatach życia gospodarczego naszych ziem. Jak wiadomo bowiem Sp. Akc. „Chłodnia w Gdyni" przystępuje do budowy chłodni w Wilnie.

Wczorajsze zebranie Rady Gospodarczej Sp. Akc. „Chłodnia w Gdyni" w Wilnie

Wczoraj z okazji obecności w Wilnie przedstawicieli Sp. Akc. „Chłodnia w Gdyni" odbyło się zebranie Rady Gospodarczej tej instytucji, na którym omawiano sprawę zdecydowanej już budowy chłodni w Wilnie.

Sen. Malski contra p. Wojtusiak
Polityka rozsadza CTO i KR

Ostatnio został dymisjonowany dyrektor Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych p. Wojtusiak. Jak się dowiadujemy dymisja ta powstaje w ścisłym związku z wystąpieniem dyr. Wojtusiaka przeciwko prezesowi Centralnego Tow. O. i K. R. p. sen. Władysławowi Malskiemu z zarzutami, że wyzyskuje on swe stanowisko dla celów politycznych nic nie mających wspólnego z celem organizacji. Odpowiedzią na te zarzuty było zwolnienie. Jest jak z tego widać najskuteczniejszy argument, jakim p. Malski rozporządza na swą obronę.



Ekspert japoński bada bomby chińskie znalezione w zdobytych magazynach w Szanghaju.



Angielski minister komunikacji Burgin, jako kierowca autobusu przy otwarciu nowej linii autobusowej.

Baron Okura u Mussoliniego

RZYM, (Pat). Mussolini przyjął szefa misji japońskiej barona Okura, który przedstawiony mu został przez ministra spraw zagranicznych Ciano. Baron Okura wręczył Mussoliniemu list z wyrazami sympatii od premiera japońskiego oraz ofiarował szefowi rządu włoskiego starożytną zbroję.

Sylwetki komendantów i kolegów

Oczy powstańców z obrazu Grotgera czy też z ówczesnych fotografij, mają jakiś przenikliwy, głęboki uduchowiony wyraz, który pozwala ich zawsze odróżnić od zwykłych zjadaczy chleba.

Ludzie, których pochłonęła całkowicie, bez reszty wielka idea, mają jakąś dziwną władzę nad swym otoczeniem — mają jakiś dziwny urok. Ludzie ci stają się odrazu wielkim autorytetem, są uwielbiani, każdy ich rozkaz jest wykonywany z niezwykłą gorliwością.

Mam wrażenie, że tacy przywódcy duchowi częściej się pojawiają w przełomowych chwilach historii, w okresie walk wyzwoleńczych, w okresie ucisku, niepewności jutra — wtedy są dwa konieczne warunki do podniesienia lotu myśli i woli społeczeństwa: — powszechna tęsknota mas do zmiany ciężkiej rzeczywistości na lepsze ośmiela i wzmacnia przywódców i odwrotnie — każdy gest, każde słowo przywódcy pada na podatny grunt w masach. Krótko mówiąc do skutecznego, masowego wysiłku trzeba ażeby środki do osiągnięcia celu były bardzo jasne i zrozumiałe, a sam cel bardzo przez wszystkich upragniony.

Takie szczęśliwe czasy mieliśmy w latach walk o wyzwolenie. Wymarzonym środkiem była walka z bronią w ręku, wyśnionym celem — Niepodległość. Mieliśmy genialnego Wodza Narodu, Męża Opatrzności, którego tak brakowało Polsce w roku 1930—1831, mieliśmy tylu dzielnych dowódców, mieliśmy prawie powszechny entuzjazm — nic też dziwnego, że chociaż nieraz zabieraliśmy się do zadań przerastających nasze siły i ponosiliśmy klęski, w końcu jednak wielka idea i wola Wodza musiały zwyciężyć i zwyciężyły.

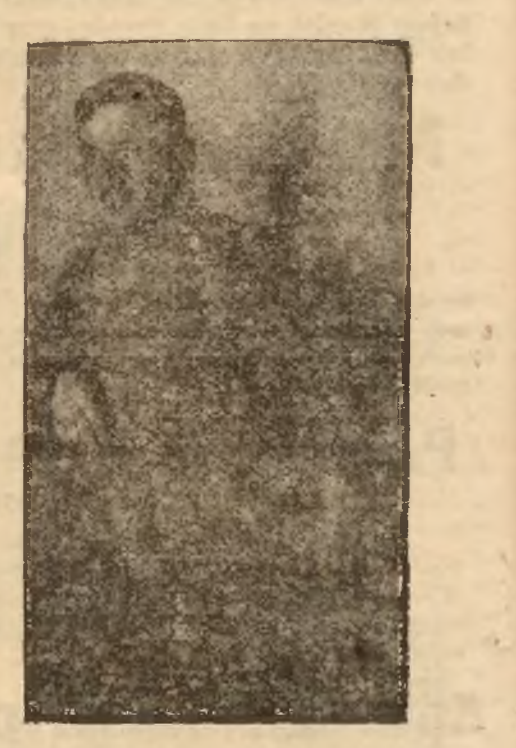
Wilna nie można było obronić w styczniu 1918 roku — ale nie można też było go oddać bez walki. I tu leżała tragedia obrońców Wilna, znacznie większa, niż obrońców Lwowa: świadomość, że się napewno Wilna nie obroni, że się sytuacja mieszkańców miasta bardzo pogorszy, gdyż bolszewicy będą się na nich mścić z właściwym im okrucieństwem. Czasem się słyszało gorzkie, choć nieuzasadnione zarzuty Polaków z innych dzielnic, czemu Lwów się mógł obronić, a Wilno nie. Lwów miał powiedzmy 70 procent szans, że wyjdzie z walk, aczkolwiek bardzo ciężkich — zwycięsko — Wilno nie miało ani jednego procentu! I mimo to stanęła do walki nie garstka — a około tysiąca ludzi i to nie tylko niedojrzała młodzież, ale i starsi i doświadczeni wojskowi — masy dowborczyków, którzy już przeszli tragedię rozbrojenia korpusu. Ofiara ich była przeto większa, że bardziej świadoma.

Czemu Wilno nie mogło się bronić do przyjścia pomocy z Królestwa? — Poprostu dlatego, że olbrzymie masy wojsk niemieckich z Ukrainy musiały wycofywać się jedyną wolną drogą przez Białystok bo przez terytorium niepodległej Polski nie miały już przejścia. Ewakuując się jedną linią kolejową nie mogli Niemcy wycofać się prędzej niż za 3—4 miesiące. Bolszewicy z łatwością mogli jeszcze w styczniu rzucić na Wilno dywizję, albo nawet więcej. Ponadto należy wziąć pod uwagę, że mieliśmy przeciwko sobie całą koalicję: Niemcy wpuszczali bolszewików, uzbrajali Litwinów i Żydów.

Marszałek Piłsudski gdyby mógł toby napewno przysłał odsiecz Wilnu, ale tworzące się wojsko musiał wysyłać na obronę Lwowa, a gdyby nawet miał jeszcze brygadę czy pół. to nie miałby kedy na Wilno jej skierować. W chwili opuszczenia miasta żołnierze samoobrony w tej liczbie







1) Ś. p. ppor. **Józef Januszko**, zastępca Komendanta XI okręgu przez cały czas jego istnienia, dwukrotnie przez czas dłuższy pełnił funkcję komendanta. Zmarł 17. IX. 1919 r. w Trokach. 2) Ś. p. por. **Witold Gołębiowski** — Komendantem Nacz. P. O. W. na Litwie i Białorusi po 10.IX 1918 r. Zmarł 2.IX 1931 r. w Warszawie. 3) ś. p. **Wacław Pomarnacki** w 1917/18 r. w Wilnie i Kowieńszczyźnie prowadził pracę werbunkową do Armii Polskiej, a po ustąpieniu z Wilna w styczniu 1919 r. Samoobrony pozostał jako komendant XI Okr. POW. Dnia 14.III 1919 r. aresztowany przez władze bolszewickie — wysłany do Dyneburga i tam w kilka tygodni poźniej, rozstrzelany.

i peowiacy, mieli zaledwie po kilka naboi. W prochowni na Rossie Niemcy porzucili pociski armatnie ale niestety nie mieliśmy ani jednej armaty. Jednym słowem Wilna, leżącego w kotlinie, bez amunicji, bez armat, żaden Napoleon nie przerobiłby na Alkazar, zdolny do kilkumiesięcznej obrony.

Samoobrona, po tygodniu władania miastem, musiała je z wielkim bólem zostawić na pastwę bolszewickich hord. Jakiż jest bilans jej prac?

Byli zabici, byli ranni, wielu poumierało w dalszej drodze z zapalenia płuc, etc. Pozostałych w mieście członków rodzin bolszewicy w wielu wypadkach uwięzili, niektórych rozstrzelali.

Otóż część Samoobrony — oddział Dąbrowskiego przedarł się do Polski z bronią w ręku. Druga większa część przedostała się do Polski niestety już bez broni, ale tworząc zawiązek Dywizji Litewsko-Białoruskiej też była pożyteczna, wreszcie trzecia część, składająca się zaledwie z kilku osób, — peowiaków i peowiaczek — pozostała, aby zwerbować nowe zastępy peowiaków, prowadzić robotę dalej i ułatwić późniejsze przyjście wojsk polskich. Polityczne znaczenie tego zbrojnego wystąpienia też było wielkie — było jaskrawym zadokumentowaniem nieprzedawnionych praw Polski do Wilna.

* * *

Ze wszystkich znanych mi peowiaków najbardziej przypominał mi postać z Grotgera obywatel komendant miasta — zastępca komendanta XI Okręgu — (przez długie miesiące pełniący jego obowiązki, gdyż stanowisko komendanta było nieobsadzone) — Józef Januszko.

Średniego wzrostu, nad wiek swój poważny, mówiący mało i cicho, ale przekonywująco, gdy mówił o Komendancie Piłsudskim, oczy mu błyszczały, głos stawał się pełniejszy, widać było, że jego uwielbienie dla Komendanta nie ma granic. Gdy padł twardy rozkaz zdjęcia wymarzonego munduru podporucznika wojsk polskich, noszonego przezeń z dumą zaledwie przez tydzień — bez chwili wahania rozkaz wykonał. Pozostać w mieście, w którym go tylu ludzi widziało w mundurze oficera polskiego było rzeczą niezwykle niebezpieczną. W każdej chwili miejscowi sympatycy bolszewizmu, rekrutujący się przeważnie z mniejszości narodowych zwłaszcza żydów, mogli go wydać na rozstrzelanie. Można powiedzieć, że tylko jakimś cudownym zrządzeniem losu mógł przetrwać cały czas pierwszej okupacji bolszewickiej nie przestając być bardzo aktywnym i z bronią w ręku współdziałać z wkraczającym tym razem już regularnym wojskiem polskim, w kwietniu 1919 roku.

Przy komendancie Dobaczewskim przelotnie, poznałem go na jakimś zebraniu, bodaj u Makowskich czy też u nas na Mickiewicza 1. Był to przystojny, wysoki, elegancki porucznik ułanów. Na jednym z takich zebrań u Makowskich informował nas o sytuacji gen. Józef de Hallenburg Haller.

Witold Gołębiowski, artysta malarz, intelektualista, również jak i Januszko, oddany sprawie bez reszty, umiał od razu pozyskać u nas wszystkich sympatię i posłuch. Dzierżyński, prawa ręka Januszki, exstudent uniwersytetu petersburskiego, (bodaj z wydziału lekarskiego), bywał na wszelkich ćwiczeniach, zbiórkach tak ogólnych w Sokole i Zakrecie, jak i w poszczególnych plutonach. Orał od rana do nocy. Z żyjących, poza Dobaczewskim nikt tyle nie mógłby napisać o POW wileńskim — co Dzierżyński, o pracy dzielnych peowiaczek jak Hela Kościałkowska, Nagrodzka, Taraszkiewiczowa, Perzanowska-Muzolfowa, Kejzikowa, Truszkowska — co najdzielniejsza z nich Ewa z Makowskich Gulbinowa, Mucik (Emeryk Gorski) ten garbusek z ósmej klasy, którego bolało to, że nie może służyć w linii — postanowił pełnić służbę kurierską poprzez fronty polsko-niemiecko-bolszewickie.



Kpt. **Eugeniusz Olejniczakowski**, komendant XI Okręgu aż do likwidacji P. O. W. Obecnie jest starostą w Krasnymstawie.

w latach 1916 i 1917 byłem zastępcą sekcyjnego i sekcyjnym — starszym żołnierzem. Jako tak niewysoka szarża nie bywałem jeszcze na ciekawszych odprawach. Wkrótce jednak ukończenie kursu podoficerskiego wprowadziło mnie na odprawy i zebrania wileńskiej „starszyzny peowiackiej". W Wilnie kapral, a następnie plutonowy POW — to już była wysoka szarża — to już byli „wielcy wtajemniczeni", zwłaszcza, że podchorążowie wileńskiego POW się porozjeżdżali — Szołkowski, Kiersnowski, Knoche, Budrewicz byli już w Legionach (podobnież jak Kazimierz Packiewicz i Witek Makowski, których szarż peowiackich nie pamiętam). Pozostali — Dzierżyński, Antoni Salmonowicz i jeszcze paru — sierżantów nie było bodaj wcale — sam komendant aJnuszko był podporucznikiem komendant Gołębiowski — porucznikiem, Pac-Pomarnacki — porucznikiem, jedynie Dobaczewski i Niedziałkowski byli kapitanami. Nie daję sylwetki komendanta Dobaczewskiego raz, że go wszyscy i tak znamy, dwa że dziś wspominam przede wszystkim nieżyjących. Olejniczakowskiego poznałem dopiero po ucieczce z niewoli bolszewickiej, kiedy mi polecono się zgłosić do gmachu, gdzie się dziś mieści województwo po odbiór odznak za Wilno i krzyża peowiackiego. Łączy mnie z nim dość krótkotrwała znajomość z okresu mojej służby w adiutanturze Majora Marjana Zyndram-Kościałkowskiego. Pac-Pomarnackiego znałem jeszcze bardziej

Parę razy mu się udało, lecz w końcu wpadł w ręce bolszewików, którzy go zamęczyli. Bolesław Lepiesza, któremu, jak i Witkowi Makowskiemu akompaniowałem, gdy grali na skrzypcach, dzielny plutonowy wileńskiego POW, zginął w odwrocie z przeziębienia na skutek zdarcia zeń przez Niemca płaszcza, rzekomo niemieckiego pochodenia.

Nieraz słyszałem wyrazy lekceważenia dla pracy POW, wygłaszane przez Polaków, zawodowych oficerów z armij zaborczych: „nie sztuka strzelać zza płotu, rozbrajać znienacka, napadać na pociąg pasażerski" lub „cywilne wojsko", lub „co tam takie młokosy mogły zrobić". Tak mówią ci, którzy nigdy nie jeździli za fałszywymi papierami, nie przechodzili przez fronty tam i z powrotem, nie musieli się maskować, wyłgiwać, wykradać amunicję lub tajemnice wojskowe. A zresztą, czyż w linii nie stosuje się zasadzek, podstępów, zaskoczeń. A jednak ta służba szpiegowsko-kurierska jest nie mniej ideowa, nie mniej potrzebna, nie mniej niebezpieczna i szarpiąca nerwy, niż służba w linii. Dowodem tego może być wysoki procent ofiar POW wileńskiego, który, nota bene, byłby jeszcze większy, gdyby nie cofnięcie rozkazu rozbrajania Niemców, po godzinie od zbrojnego wyjścia na miasto.

Oto lista strat na prędce skreślona:

ROZSTRZELANI:

1) por. Wacław Pac-Pomarnacki,
2) Felicjan Dyszlonek,
3) Izydor Galiński,
4) Adam Kopernicki,
5) Gulbin,
6) Emeryk Gorski.

PADLI W WALKACH
(coprawda daleko poza Wilnem).

1) Kazimierz Kiersnowski,
2) Kazimierz Packiewicz,
3) Aleksander Szołkowski.

ZMARLI Z CHORÓB
nabytych, lub zaostrzonych na froncie

1) Komendant Witold Gołębiowski,
2) Komendant Józef Januszko,
3) pchor. Antoni Salmonowicz,
4) plut. Bolesław Lepiesza,
5) Słynny rzeźbiarz architekt Antoni Wiwulski,
6) 16-letni Januszek Pac-Pomarnacki,
7) Karol Komorowski (znaleziono go w zakrótkiej trumnie z uciętą głową!).

ZMARLI TRAGCZNIE
w późniejszych czasach: — chluby mojego plutonu:

1) Późniejszy urzędnik do zleceń Prezydium Rady Ministrów — Stanisław Zaćwilichowski i
2) Danek Pawlikowski.

Z RANNYCH
w tej chwili przypominam Sienkiewicza.

Nie wymieniłem tu strat czwartego baonu peowiackiego, gdyż tam było trochę i niepeowiaków, świeżo przydzielonych z pośród zgłaszających się ochotników. Zresztą są oni wymienieni w innym artykule niniejszego numeru „Kurjera".

Kończąc te wspomnienia, muszę zaznaczyć, że nie jest to praca naukowa, a ad hoc napisany artykuł. to też, należy przypuszczać, że ewentualna przyszła monografia, wymieni znacznie pełniejszą listę strat.

Dr. Stefan Burhardt.



Pokój w mieszkaniu pp. Trzeciaków, w którym znajdowała się skrytka, mieszcząca drukarenkę P. O. W.

Baczność peowiacy

Komitet Organizacyjny w Wilnie Zjazdu b. Historycznego XI Okręgu POW komunikuje, iż Zjazd ten obejmuje Organizacje POW z terenów: Wileńszczyzny, Kowieńszczyzny, Mińszczyzny i Inflant.

Zjazd odbędzie się w dniu 21 br., o godz. 19 w auli Kolumnowej Uniwersytetu St. Batorego.

Zbrojny wysiłek peowiaków i dowborczyków

w I Samoobronie Wileńskiej

Gdy się odbywa w Wilnie Zjazd Polskiej Organizacji Wojskowej i kiedy się wspomina ogrom pracy, poświęcenia i zasług tej organizacji, poniesionych w walkach o wyzwolenie Ojczyzny, a w szczególności obrony Wilna, trzeba przypomnieć o wysiłku zbrojnym i pracy innej grupy miejscowej ludności Wileńszczyzny i kresów Rzeczypospolitej, prowadzonej równolegle z zakonspirowaną akcją POW i w porozumieniu z POW przez Związki Wojskowe Polaków. Wysiłek ten doprowadził do sformowania Samoobrony Wileńskiej, działającej na kresach z własnej inicjatywy. Utworzyły ją jednostki kontynuujące tradycje 1863 roku. Organizacja ta została stworzona samorzutnie przez miejscowe społeczeństwo — własnymi siłami i ofiarnością w walce o jedność i potęgę Rzeczypospolitej. Samoobrona Wileńska skupiła pod swymi sztandarami znaczną ilość oficerów i żołnierzy byłego I Polskiego Korpusu generała Dowbor-Muśnickiego, korpusów wschodnich i z armii rosyjskiej, z których następnie została sformowana Dywizja Litewsko-Białoruska, a która później — pod rozkazami Naczelnego Wodza została okryta chwałą zwycięzkich walk z najeźdźcą.

Organizacja ta powstała wkrótce po rozbrojeniu przez Niemców I Polskiego Korpusu Generała Dowbor-Muśnickiego i po powrocie dowborczyków na Wileńszczyznę i inne tereny kresowe okupowane przez Niemców. Już w połowie lipca 1918 r. dowborczycy zorganizowali się w miejscowe związki w celu stworzenia Polskiego Wojskowego Ogniska na Litwie z centralą w Wlinie, wobec przemocy okupantów, którzy wszelkimi sposobami przeciwdziałali formowaniu się jednostek wojskowych polskich, organizowano się pod płaszczykiem — biur pośrednictwa pracy, kooperatyw byłych wojskowych i samopomocy, — co dawało możność zbierania się i utrzymywania łączności za cel zaś miało utworzenie polskiej siły zbrojnej. Inicjatywa wyszła przeważnie od dowborczyków, którzy w barwnych mundurach I Polskiego Korpusu ze srebrnymi orzełkami na czapkach wrócili do swych rodzinnych wsi, miast, miasteczek, dworów i dworków szlacheckich, niosac z sobą wiarę i zapał do czynu, bo chwila wyzwolenia jest bliska, bo już oni na własne oczy widzieli świt wyzwolenia, bo na ich oczach walił się w gruzy jeden z groźnych najeźdźców — kolos rosyjski, z którym już oni, dowborczycy wiedli zwycięskie boje. A rzeczywiście po ich powrocie do domów rodzinnych życie i serca polskie zaczęły bić gorącym tętnem wszędzie po wsiach kresowych, dworach i dworkach szlacheckich rozlegały się piosenki wojskowe, żołnierskie, co tak żywo i barwnie opiewały rycerskie boje, dodając otuchy i napawając wiarą zgnębioną już przez okupantów ludność polską.

Wszyscy wówczes odczuwaliśmy, że zbliża się Wielka Chwila, że jest już blisko, że trzeba już tylko żołnierskiego czynu, walki, trudu i znoju, by mogła Polska powstać i żyć. I tak, jak w chwili, gdy walił się kolos rosyjski — umieliśmy się oprzeć zachłanności i chaosowi rosyjskiej rewolucji i stworzyć polską jednostkę bojową, niepodlegającą jadowi rozkładu bolszewickiego i wpływom obcym, tak i teraz wszystkie nasze wysiłki skierowaliśmy ku temu, by stworzyć tę siłę, która oczyści kraj od najeźdźców.

Tę naszą wiarę pogłębiała też świadomość, że już blisko od nas jest Wielki Wódz Narodu — Komendant Piłsudski, który już na pierwszym Walnym Zjeździe Polskich Związków Wojskowych w Petersburgu w roku 1917 był jednogłośnie uczczony jako Naczelny Wódz przez powstanie i powołanie na Honorowego Przewodniczącego Zjazdu. Brakło nam na obczyźnie wówczas jego rozkazów, lecz On odgrodzony wówczas od nas okopami walczących ze sobą najeźdźców — rozkazów swych przesłać nam nie mógł i każdy z nas, wojskowych musiał kierować się własnym polskim sumieniem i żołnierską intuicją, co w takiej chwili czynić potrzeba. Po powrocie do kraju widzieliśmy, że Komendant przy pierwszej możności nam dopomoże swym krótkim, jasnym wojskowym rozkazem, lecz do tej chwili trzeba działać samym, a więc we wszystkich większych ośrodkach Wileńszczyzny i kresów, organizowaliśmy pod postacią samopomocy i kooperatyw Związki Wojskowe. W Wilnie centralą było mieszkanie majora Bobiatyńskiego przy ulicy Królewskiej 2, dokąd zbiegały się nici łączące wszystkie związki i gdzie pod kierownictwem majora Bobiatyńskiego już we wrześniu roku 1918 powstaje Centrala związku wojskowych Polaków i formuje się zarząd składający się z pułkownika Borodzicza, mjr. Bobiatyńskiego, kapitana Henryka Czyża, podporucznika Giedrojcia i innych, zaś oddziały Związku formują się po całych kresach, jak to w Kownie, Lidzie, Oszmianie, Koszedarach, Świrze, Łyntupach, Kiejdanach, Szyrwintach, Niemenczynie, Wilejce i wielu innych. W Mińsku też zaczęto organizować Związek Wojskowy Polski pod kierownictwem Władysława Raczkiewicza, pułkownika Kobordy, Parafianowicza i płk. Malinowskiego. Z chwilą wybuchu rewolucji w Niemczech Związki Wojskowe Polskie zaczynają działać na pół jawnie. Komendantem sformowanej w rezultacie działalności Związków Samoobrony zostaje Generał Wejtko, który wyznacza swym zastępcą majora Bobiatyńskiego i organizuje sztab, powołując do wspólnej pracy generała Mokrzeckiego, gen. Krejczmana; z żołnierzy i oficerów związkowych formują się regularne oddziały wojskowe i sztaby. Samoobrona mińska, nie mając możności okazać skutecznego oporu bolszewikom — wycofuje się częściowo pod dowództwem pułk. Kobordy, majora Mienickiego do Ostrów-Komorowa, gdzie następnie formuje się pułk miński organizującej się tam dywizji Lit.-Białoruskiej, częściowo przyłącza sie do odziału Samoobrony Wileńskiej. W przeddzień Nowego Roku 1919 Niemcy opuszczaja Wilno. Władzę w mieście obejmuje Samoobrona Wileńska, składająca się z 4 batalionów piechoty (I pod dowództwem podkap. Wit. Szczerbickiego, II — podkap. Mik. Zujewicza, III — por. Edwarda Kaczkowskiego i IV — por. J. Gołębiowskiego), 1 pułku ułanów (pod dowództwem rtm. Wład. Dąbrowskiego) szwadronu żandarmerii (pod dow. chor. Nowickiego). Oddziały te były uzbrojone w karabiny różnych systemów i zaopatrzone w nieznaczną ilość amunicji, nie zawsze pasującej do posiadanej broni. Ubranie żołnierzy było własne, różnolite, przeważnie brakowało płaszczy. Wśród czterech batalionów piechoty, jeden w sile około 140 ludzi, mianowicie bat. IV, sformowany był przez POW i składał się przeważnie z młodzieży szkolnej.

W ślad za odchodzącymi Niemcami, w porozumieniu z nimi następują na Wilno wojska bolszewickie. Już 1-go stycznia oddziały naszej piechoty i kawalerii od strony Niemenczyna, Wilejki i Oszmiany nawiązują kontakt z nieprzyjacielem — rozlegają się pierwsze strzały, wywiązuje się walka dość pomyślna dla naszych oddziałów; bierze się jeńców i stawia się skuteczny opór. Również w samym mieście szwadron żandarmerii pod dowództwem chor. Stanisława Nowickiego skutecznie tępi mniejsze ośrodki bolszewickie i przy pomocy straży obywatelskiej utrzymuje ład i porządek w mieście, jednocześnie część odziałów samoobrony, pod dowództwem mjr. Dąbrowskiego oblega domy przy ul. Wroniej, gdzie mieściło się główne gniazdo bolszewików i które po dłuższej walce, nad ranem 2-go stycznia zostało zlikwidowane.

Walki z wojskami bolszewickimi rozpoczęte w promieniu 20 kilometrów od Wilna, stopniowo coraz bardziej zbliżały się do miasta i trwały do dnia 5 stycznia kiedy to, po stwierdzeniu przez sztab samoobrony prawie kompletnego wyczerpania amunicji i niemożliwości uzupełnienia tych braków dalsza walka okazała się bezskuteczna. Sztab samoobrony wydał rozkaz cofania się w kierunku Waki, gdzie nastąpił podział odziałów: oddział mjr. Dąbrowskiego, złożony z kawalerii i III batalionu piechoty, który prowadzi partyzantkę, zyskuje sławę w niezliczonych zwycięskich bojach z bolszewikami. Druga część samoobrony, na skutek zawartej z Niemcami umowy, została koleją przetransportowana z Landwarowa do Łap, poczem została wcielona w Komorowie do formujacej się tam Dywizji Litewsko-Białoruckiej, tworzac wspólnie z oddziałami Somoobrony Mińskiej kadry, tej sławnej ze zwycięskich walk dywizji.

W walkach w obronie Wilna, w dniach od 1 do 5 stycznia 1919 r. polegli:

1) Podgórski Wład., porucznik, 2) Czesław Rauba, podporucznik III bat. I komp. 3) Urban, szer. IV bat., 4) Smoleński, szer. III bat. II komp., 5) Kadonowicz, szer. III bat. II komp.

Ranni:

1) Jerzy Dąbrowski, rtm. ułanów wileńskich, 2) Jakubowski, por., 3) Jacyna, 4) Szukiewicz Zygmunt, III bat. II komp., 5) Żvdowicz, kpr. III bat. II komp., 6) Suszyński Wiktor, szer. III bat., 7) Jan Tarłowski, I bat., I komp. 8) Szukszta Ksawery, ułan wil. pułku, 9) Sztajn, szer. IV bat., 10) Hajdamowicz Witold, szer. IV bat., 11) Wasilewski, wachm. wil. p. uł., 12) Raukszta, szereg. III bat., 13 Wacław Kamionka, ułan p. Wileńsk., 14) Kucharski, żandarm, 15) Gruniewski, ułan wil. p. uł., 16) Manini Henryk, podof., III bat. II komp., 17) Malinowski Witold, szer. III bat. II komp., 18) Filipowicz, szer. III bat., II komp., 19) Parafianowicz Piotr, podpor. I bat. I komp., 20) Likszta, podpor. I bat. III komp., 21 Sienkiewicz, szer. IV bat.

STANISŁAW BURHARDT
kpt rez. W. P.

Ulga w latach starości...

Reportaż własny...

Pamiętam ją doskonale, tę staruszkę, na którą natknęłam się przed laty gdy siedziała na schodach brudnej, gwarnej kamienicy i oburącz trzymała blaszaną miseczkę z wodnistą zupą. Pochlipywała wówczas zcicha, szepcząc trwożliwie. — Zięć każe mi się wynosić i córce nie daje mnie karmić. To, jak niema go w domu, córka mi jedzenie wynosi ukradkiem na schody. To, jak niepopadnie. Raz w mieszkaniu, raz w sieni — ale zawsze pode drzwiami.

Kobiecina ta męczyła się tak przez dwa lata, wspomagana przez litościwe sąsiadki i filantropijne panie. Aż wreszcie ktoś, znający ją z czasów młodości i wiedząc, że długie lata pracowała jako robotnica, doradził jej, żeby zwróciła się do Ubezpieczalni. Ona spoczątku śmiała się tylko. — A bo to ja chora jestem, żeby do tej ich ubezpieczalni łazić? — mówiła. Lecz kiedy spostrzegła, że z dnia na dzień dzieje się jej gorzej — poszła. Wypisali jej na kartce jakie papiery ma przynieść, żeby otrzymać zapomogę starczą.

— Więc ja dostanę zapomogę? — pytała niedowierzająco.

Minęło parę tygodni i któregoś miesiąca babina zjawiła się w domu swych dzieci z dwudziestozłotowym papierkiem.

Jeszcze dziś oczy jej błyszczą radosnie na wspomnienie tej chwili. Jak to ona, poniewierana dotychczas nędzarka, starowinka niezdolna do pracy i zarobku, przemieniła się w ważną osobistość, która regularnie, raz w miesiącu, dostaje swoje pieniądze. I tymi pieniędzmi może opłacać swój kąt pomiędzy kominem, a drzwiami i tę łyżkę strawy. Już zięć nie każe jej się wynosić, a córka nie karmi, jak przybłąkanego psa — na schodach. Mówią jej dziś mamo.

Nic więc dziwnego, że kiedy zobaczyłam starowinkę teraz, po raz wtóry, ledwie że ją poznałam. Miała inny wyraz twarzy, pozbawiony dawnej lękliwości i pokory za nie popełnione winy. Twarz jej była spokojna i zdolna do uśmiechu.

W tym samym domu, w sąsiedztwie staruszki, mieszka inny „rencista". Mieszka przy dwóch synach — rzemieślnikach.

— O, on niema z nimi słodkiego życia — opowiadali zawsze lokatorzy pobliskich mieszkań. To są złe dzieci. Parę lat temu wysyłali go na żebry. Kazali mu „robić się" na kalekę, żeby wzbudzał większą litość i... więcej zarabiał.

Ale on nie miał talentu do wyłudzania datków. Wyciągnięta ręka zawsze nie w porę mu opadała, a słowa, mające wzbudzić współczucie, grzęzły niewypowiedziane w gardle. Więc co wieczór z małej izdebki dochodziły odgłosy wymyślań, często i bijatyk.

— Znowu stary będzie pościł — zwierzały jedna drugiej gadatliwe kumoszki. Rzeczywiście, groźba głodu była tym bodźcem, który popychał go do znienawidzonych żebrów. Ileż to razy, jak to później sam opowiedział, gdy siedział zziębnięty na ulicy, migały mu jak na taśmie w kinie, obrazy przeszłości. Oto on, silne, pracowite chłopisko stał przy warsztacie, a robota paliła mu się w rękach. Nie pamięta zupełnie kiedy nań spadła ta niedołężna starość, kiedy przeszedł na „łaskawy", i jakże gorzki, chleb u dzieci.

Ale oto i jemu mówił ktoś dał tę samą radę. Ma przecież prawo do renty starczej. Nic nie mówił nikomu, chodził, chodził... aż wychodził. I odtąd co miesiąc otrzymuje swoje pieniądze. Skończyły się bezpowrotnie czasy przymusowych postów, czasy głodowania.

Jakże wiele było głosów sceptycznych w okresie, w którym ubezpieczalnie społeczne wprowadziły w życie ustawę o rentach starczych. Cóż można począć z dwudziestoma złotymi? Czy można opłacić za to mieszkanie? Czy można się za to wyżywić!

A jednakże życie, przekonało nas, że owe, nieznaczne kwoty pieniężne spełniają swoją rolę. Byli robotnicy i były robotnice, którzy w dniu 1 stycznia 1934 r. mieli ukończone 65 lat życia, w większości wypadków mieszkają przy swych rodzinach. Renta starcza w pierwszym rzędzie przeznaczona jest właśnie dla tej kategorii ubezpieczonych (dla samotnych, zwłaszcza zniedołężniałych, istnieją przecież inne formy opieki zamkniętej). A dla nich stanowi ona sumę dzięki której nie czują grozy swego istnienia w ciągu ostatnich lat steranego pracą życia.

KONRAD TRANI 74

ZEMSTA

— Wczoraj wieczorem, mniej więcej o godzinie ósmej, zniknął z hotelu Greyhill niejaki Pierre Barroux. Pierre Barroux liczy lat dwadzieścia osiem, jest średniego wzrostu, nosi jasny letni garnitur, szary filcowy kapelusz z wstążką tej samej barwy, tegoż koloru płaszcz nieprzemakalny i żółte półbuty. Włosy ciemne, oczy piwne. Mówi po angielsku dobrze, ale z wyraźnym akcentem francuskim. Każdego, ktoby wpadł na jego ślad, uprasza się o poinformowanie najbliższego posterunku policji.

— Panowie o ciemnych włosach i w jasnych garniturach będą dziś mieli kiepski dzień — pomyślał Piotr. Niemniej jednakże niespodziewany obrót sprawy zakłopotał go poważnie.

Dzięki Bogu, że w razie potrzeby potrafi mówić najczystszą angielszczyzną, bez żadnego akcentu! W ten sposób szanse jego wzrastały nieco.

Ale powodów do optymizmu nie było. Jakie to głupie, że o tej porze ruch uliczny jest taki nieznaczny! Jakie to głupie, że właśnie teraz musi iść do przystani, gdzie z pewnością roi się od łapaczy! Niema mowy, żeby w ciągu tych kilku minut, które dzieliły go od nadejścia statku, mógł zmienić swą powierzchowność. Najlepiej byłoby zrezygnować z pójścia do portu. Niestety, to niemożliwe. Nic nie podejrzewająca Madeleine pojedzie wprost do Londynu i zapyta w hotelu Greyhill o pana Barroux...

Madeleine wprawdzie miała główkę na karku, ale taka nieostrożność mogła jej się przytrafić.

Kiedy Madeleine zeszła po mostku na ląd, oczy jej zaczęły biegać na wszystkie strony. Tam, w tłumie tragarzy, agentów hotelowych i czekających stał Piotr. Ale nie podszedł do niej. Sięgnął jedynie ręką do kapelusza i nacisnął go głębiej na czoło...

Co się stało?

Madeleine z niezwykłą energją odparła zakusy tragarzy portowych na jej walizeczkę i poszła sama. Kiedy minęła wielki, słoneczny bulwar i skręciła w boczną uliczkę, zza węgla domu wynurzył się Piotr.

— Co się dzieje? — zapytała Madeleine.

— Nie mam pojęcia, chérie, dowiedziałem się tylko przez radjo, że zniknąłem i jestem poszukiwany przez policję! Słowem: niedobrze!

— Ale z jakiej racji?

— Bo ja wiem! Pisałem ci przecież, że zachowanie się Henri'ego nie podoba mi się. Otóż mogę ci oświadczyć, że obecnie podoba mi się jeszcze mniej. Wyobraź sobie, że ten idjota jest najzupełniej nieodpowiedzialny za swoje czyny! Najpierw wdepnął w najgorszą melinę londyńską. Rozumiesz: hrabia wlazł między bandytów! Ślicznie, nieprawdaż? Ale nie dość na tem! Pokłócił się z pewnym panem ze sfer towarzysich o jakąś spódnicę! Wczoraj wieczorem, kiedy byłem w jego sypialni i przygotowywałem mu smoking, słyszę naraz, że ten człowiek, niejaki Adams, awantuje się w przyległym salonie. Powiadam ci, mówił do Henri'ego tak, że zrobiło mi się niedobrze. Hołysz, fircyk, hochsztapler, łowca posagowy i t. d., w tym samym tonie. Potem zagroził, że każe przez prywatnego detektywa zbadać jego stosunki rodzinne. W tem miejscu zrozumiałem, że to nie przelewki. Henri może sobie pozwolić na taki skandal, to jego sprawa, ale ja dziękuję! Tak sobie powiedziałem i zwiałem czemprędzej! Na szczęście miałem przy sobie kapelusz, bo zamierzałem właśnie wyjść. Płaszcz wybrałem sobie z garderoby Henri'ego, a potem cichaczem przedostałem się przez łazienkę do sąsiedniego apartamentu, gdzie nikt nie mieszkał. Stamtąd wyszedłem na korytarz, do windy i najspokojniej opuściłem hotel.. Nie jestem pewien, czy między hrabią a tym Adamsem nie doszło do mordobicia. Ale nawet, gdyby tak było, nie wyjaśniłoby to w najmniejszym stopniu faktu, że policja interesuje się moją osobą. Nie rozumiem tego wszystkiego, Madeleine. Jedynym człowiekiem, który mógłby mnie wsypać, jest Henri. A on chyba nie kazał mnie szukać przy pomocy radja. Przecież przy tej okazji sam mógłby przypadkiem wylądować za kratkami! Czy rozumiesz, co się stało, Madeleine? (D. c. n.).

Onegdaj rzucał „cuchnące bomby", a już od wczoraj odsiaduje karę

We wczorajszym numerze „Kurjera" donieśliśmy o tym, że policja śledcza aresztowała sprawcę wrzucenia „cuchnących buteleczek" do sklepów żydowskich.

Podajemy dzisiaj uzupełniająco, że jest nim 19-letni Marian Filipajtis zam. przy ul. Zawalnej 3, który w czasie przesłuchania przyznał się do winy.

Starosta grodzki ukarał Filipajtisa za to wykroczenie 1 miesiącem bezwzględnego aresztu. Wczorej Filipajtis został już osadzony w więzieniu dla odbycia kary.

Napad rabunkowy dla wiązki siana

Witold Jankun z Mieguć, gm. podbrzeskiej, zameldował, że 18 bm. ok. godz. 21, w pobliżu szkoły rolniczej w Bukiszkach, na szosie Wilno—Mejszagoła, jadąc z sianem do Wilna, został zatrzymany przez dwóch mężczyzn, którzy zażądali, aby im sprzedał wiązkę siana. Gdy Jankun odmówił, osobnicy ci przecięli mu sznury i ściągnęli z wozu wiązkę siana. Ponieważ Jankun bronił swego dobytku, jeden z nich uderzył go dwa razy nożem w okolicę serca i jeden raz w okolicy lewego przedramienia. Jankun był bardzo ciepło ubrany i dlatego nie został raniony, a tylko przecięto mu ubranie. Osobnicy ci zabrali siano i sznury, uciekając w kierunku Mejszagoły. W tym czasie nadjechał jakiś asenizator, który Jankunowi powiedział, że napastnikami byli dwaj bracia Z. z Podwilańc, gm. rzeszańskiej.



..czytając gazetę czy zwraca Pan uwagę na reklamę?

— A wie Pan, przecież to jest niezawodny informator handlowy, ciekawy i praktyczny, a wiadomości, czerpane z reklam, ułatwiają Panu wybór towaru i prowadzą do odpowiedniego źródła zakupu.

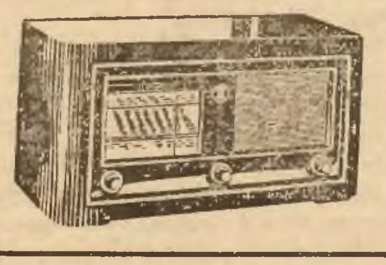
Dlatego też, rozsądny przemysłowiec, troszczący się o popularność swych wyrobów, lub kupiec, który chce zdobyć liczną klientelę — reklamuje się stale w „KURJERZE WILEŃSKIM".

— To jest wierny i niezawodny sposób zdobycia klienteli.

NIE ZAPOMINAJCIE OPŁASZAĆ SIĘ







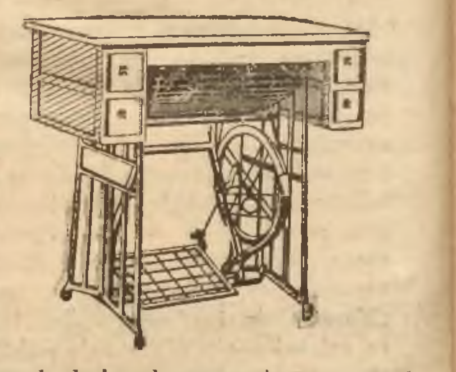


Tabela loterii

3-ci dzień ciągnienia 2-ej klasy 40-ej Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

5.000 zł.: 19899 105031 14442 170802

2.000 zł.: 102513 74.859 4853 90260

1.000 zł.: 41946 92069 184700 191355 192254

500 zł.: 41392 47963 50450 67587 87599 66054 99765 6197 97274 146k27 157415 158758 97810 17 737 112909 180444 46372 264771 140322

400 zł.: 41438 86172 54109 174707 187940 192500

250 zł.: 1777 8352 11153 25771 34667 35964 38180 81182 101011 117769 127034 126626 130020 139992 139856 152931 173123 174186 181038 186797

Po 200 zł.: 16190 18530 19986 27929 324 12 33771 68455 74433 89435 91894 95637 105803 106938 114504 118449 138869 164514 165706 173142 174022 189095

Wygrane po 150 zł.

900 1082 852 2890 3272 321 37 86 4004 200 983 5463 945 6415 615 893 985 7037 157 8358 454 672 735 9677 947 10188 396 917 11278 500 12258 695 13690 14525 755 16527 17083 144 268 388 463 831 18177 270 413 19877

21253 426 933 22145 704 23783 24121 60 93 741 25156 280 449 88 976 27298 676 728 44 28323 508 29045 214 41 537 30345 31183 630 929 32428 33777 34279 429 987 36032 37053 462

39782 977 40991 41188 42438 43506 34 969 44562 653 45041 75 662 85 937 46 756 48079 516 829 49677 953 51250 52059 53027 272 85 55195 646 900 11 56017 48 57226 358 509 691 58198 432 641 769 860 59283 60181 622 61130 62169 797 63402 77 99 64157 412 522 737 65031 241 379 617 67115 580 68179 732 69161 319 39 636 827 976 70500 71255 353 512 74 905 6 72583 710 96 73045 775 76 74168 273 838

76920 77913 356 78510 790 79249 793 81937 83878 84011 78 870 85591 489 635 819 86005 79 415 877 906 79 87477 87714 924 89162 636 90022 580 928 91189 395 612 93720 94090 95 95034 779 96731 97138 84 238 893 933 44 98011 210 393 411 99180 555 826 100051 171 344 932 101148 332 102696 815 103018 248 381 643 836

104866 105924 106217 625 30 700 107176 739 108909 109211 341 875 110101 393 483 897 111155 227 113032 579

114742 115881 117681 118673 119409 806 999 120869 96 121303 61 464 122565 123308 806 124020 88 1 125770 893 126771 976 127668 773 128156 129803 982 130432 131070 235 349 715 132387 698 133981 134996 135197 899 136066 376 853 137736 138221 6 933 71 139225 74 141408 964 142106 215 618 85 747 143748 144171 146010 268 147145 148364 149338 419 91 635 712 879 151625

152152 154142 627 792 155109 156678 782 157018 158035 390 945 159353 880 160007 944 161345 942 162244 668 163901 87 164806 165404 784 166244 456 167006 448 52 514 709 168282 454 589 650 169112 760 838 61 906 171116 387 600 172467 173464 175615 177190 433 178155 170234 898 180895 928 181321 732 182342 183427 185112 298 375 536 186191 865 188294 189611 190781 191820 192258 973 193018 43 222 85 194148 781

Wygrane po 50 zł.

194 667 710 967 1362 2136 660 710 4288 788 5651 6480 643 81 8211 9227 361 67 880 10804 11818 12110 28 277 87 445 93 13007 410 14664 749 15443 16289 411 673 789 17097 164 972 18256 466 900 7 19105 622 795

20426 783 21753 22134 348 23608 24484 25241 995 26103 27278 89 615 907 28529 29017 402 518 618 30700 31298 774 877 32514 19 67 955 33669 35533 768 36361 995 37284 737 875

38216 371 890 955 86 39080 321 608 40213 86 576 633 41377 505 40 42113 25 479 965 43329 44053 277 595 636 45180 653 970 46204 826 979 47451 98 591 632 953 49541 870 72 51658 61 763 52057 402 57 590 669 53363 408 28 47 635 95 860 54014 344 489 55130 347 69 96 546 56436 551 781 978 57039 101 294 568 58456 80 943 59352 777 60201 530 699 61110 447 763 910 62182 614 954 63669 902 64470 65173 272 66269 463 560 67179 205 305 821 956 68334 555 90 751 942 69099 580 663 71296 354 566 823 46 72349 487 548 743 73062 206 362 430 701 5 987 74992 75803

76242 312 495 805 77360 78020 412 17 579 91 79132 236 80060 81219 553 860 82232 723 83519 84048 120 85229 875 86311 844 87699 88313 514 65 89034 189 224 303 540 667 716 834 90530 748 924 91371 561 907 92357 434 62 504 93054 65 186 849 94402 3 47 627 95024 40 112 345 636 96219 456 520 681 917 97829 98044 73 274 414 743 81 99784 981 101729 73 919

102302 677 103254 636 804 947 104366 431 52 556 992 105414 603 82 106173 265 824 107457 108912 28 59 110013 132 312 67 549 936 111589 689 912 112227 551 831 955 113099 131 309 464 965

114752 115011 26 198 474 116250 371 447 974 117197 571 6 818 118123 250 322 461 95 606 18 119045 118 362 120122 62 253 369 121343 404 613 60 757 122424 123625 722 124025 250 664 866 88 125313 51 9 674 796 126170 128008 10 15 51 476 129104 376 130128 131940 646 974 132332 522 925 38 133718 134261 369 537 135226 43 137782 138217 530 139402 62 140096 141485 600 789 941 142058 213 542 143302 709 852 980 146289 940 147656 148384 751 808 149459 507 652 151596

152294 153040 341 816 154181 685 155264 156877 157039 119 36 6480 776 85 876 996 158305 1597751 160533 161281 3 162027 59 846 163172 875 164217 84 478 547 72 630 165369 465 166092 167089 165 643 878 169342 97 462 653 170051 211 843 171263 769 826 966 173257 694 17432 9473 902 175703 176213 89 869 177065 642 834 178620 766 179065 395 492 504 725 180000 329 761 829 181437 182281 430 522 184233 321 521 80 186353 467 674 188120 680 852 189310 580 685 191388 192282 627 744 193358 585 194013 109

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 padła na Nr. 128983.

75.000 zł. 113061.

15.000 zł. 91819.

5.000 zł. 44311 127253.

2.000 zł. 69232.

1.000 zł. 5373 35612 79888 90196 119460.

500 zł. 149409 163690 132991 163244 188928 74385

400 zł. 26473 30297 39960 41780 69886 81276 85997 94161 104272 116723 121783 167568 186915

250 zł. 4158 6520 15283 22574 32970 42015 59084 71602 84016 99859 106602 122503 120078 131140 140705 158125 180945

200 zł. 2536 8915 11418 17807 10739 24305 51144 66781 74754 81108 91829 104463 107939 109837 111006 121679 128723 142240 143678 151759 157068 193540

Wygrane po 150 zł.

545 1970 713 2074 202 88 3565 693 701 4394 415 5000 6028 8056 9047 138 726 10232 12925 13089 464 16651 17721 958 19824 20067 25125 29661 30234 31263 302 32927 33212 35932 37625 876 38963 39565 955 40920 41839 42459 43303 45450 49143 36 641 50646 51969 52927 54675 792 55256 56148 501 27277 6792 63312 64119 957 91 65389 503 66084 67109 691 780 69141 70361 410 71340 538 646 72914 86 73533 986 76159 78670

793 79827 80281 398 623 71 845 81486 82095 910 83328 533 997 84705 85441 930 86529 674 87659 853 92 88456 91955 92961 93211 366 94114 97439 99681 101098 103106 348 104825 105181 108432 604 109096 643 110859 111088 112105 243 62 97 964 113690

115639 117537 119059 407 966 120076 121427 78 739 960 97 122218 714 124262 438 126789 982 127312 726 128221 392 129566 130970 131182 690 132050 133446 134717 135351 879 136298 877 137008 138513 140511 826 902 141743 143129 146714 147213 148065 149541 151476 152335 153243 155026 356 157148 962 158213 415 159051 212 160128 229 162871 164923 165794 166241 455 657 167405 860 170067 171068 173997 176314 177024 323 179325 629 181344 182429 815 183101 837 184985 185351 449 191679 193287 361 194471 810 989

Wygrane po 50 zł.

466 693 737 1330 2098 185 597 3810 4184 5151 6911 8102 871 9413 10013 11600 12144 539 56 68 14045 637 15898 16152 17067 452 18929 20062 166 816 955 21548 22667 899 25042 560 661 27979 31174 32004 298 613 33407 70 34074 322 421 36039 105 376 37281 38058 905 39691 910 41370 42017 534 675 979 43268 44399 46969 47150 686 883 48982 49971 51126 509 683 50602 53043 470 56066 531 873 57361 580 58173 59229 407 835 60674 61189 487 641 724 62438 65537 66594 634 871 68704 831 72619 73358 913 74619 75863 77571 78401 79677 810 80389 458 84186 970 85262 86786 841 87375 90 703 821 89336 94 637 714 92667 905 93871 94268 754 903 95381 481 96304 97080 462 981 98211 754 100683 101959 102109 414 64 554 103191 352 104311 105059 107797 108018 110139 376 111127 274 443 93 879 112414

114090 340 115961 116424 512 708 995 117690 118267 752 119012 120076 853 122207 124366 125712 921 126232 402 882 127312 729 128225 474 129769 130136 131048 133098 134468 135309 536 668 137010 508 618 947 138022 140202 384 508 141130 142042 323 143275 833 99 144750 145636 146229 50 703 147633 148296 149899 150063 288 372 154068 740 98 156612 159839 160401 163031 209 165483 166817 41 167660 916 168391 497 876 169528 171429 174856 175333 472 177518 905 178289 561 179126 597 180940 181231 86 182232 635 183321 184605 185586 98 645 923 186688 187391 188697 189412 190251 191669 192058 686 742 838 194325

IV ciągnienie

Wygrane po 150 zł.

309 865 1737 4133 9689 10730 12306 815 13325 14399 433 699 15356 17997 18074 535 19056 874 20319 813 23464 24714 856 25382 26859 27001 951 28169 29070 355 887 930 30448 842 31657 32371 34586 41031 43689 44421 45263 47101 48620 49352

50604 58 51101 52775 54146 288 311 759 58029 59638 717 60271 594 61395 580 62035 63680 750 64015 141 67695 70911 72142 73835 74858 76206 51 812 77186 604 748 837 913 80184 327 56 459 81536 743 862 975 94 82227 928 83315 41 84255 775 85406 86610 1 88673 89712 93355 94795 95 570 630 96428 97240 99563 71

100787 101296 552 102104 105117 107223 108969 109537 949 110027 157 697 112722 89 114517 53 115109 533 115109 538 713 116174 219 117222 82 120957 124275 125437 502 127366 626 879 128890 129590 130872 946 134156 739 65 861 135422 812 136919 138214 683 139115 140504 144639 146218 148813

153488 721 154586 157179 287 158546 741 159168 405 978 160320 932 162704 163086 167538 169247 175141 205 177515 95 179076 623 180045 182067 183485 187698 894 190123 354 191308 435 192712 193603 965 194618 80 907 42

Wygrane po 50 zł.

334 1234 2251 4673 5554 6873 7426 7672 8413 8800 9650 9968 10134 852 11211 885 13188 857 14994 18823 20075 873 21441 679 23414 24482 26542 881 999 27026 113 28780 31140 540 33262 94 838 34521 936 35473 36254 98 642 37025 38341 40151 41191 7 554 74 42996 43160 403 768 870 44183 514 48 621 868 936 45476 49538 656

50654 836 51565 52115 985 53597 54391 705 91 55168 844 57009 59226 752 60084 61669 62891 930 85 63220 531 64911 65113 67111 480 68187 978 71451 697 977 72635 775 74746 75522 76222 78866 82075 120 528 781 83406 86691 87065 89092 100 295 580 701 90058 91853 997 91044 301 93462 94013 544 770 95115 724 96186 645 701 3 97156 97 234 745 98285 357 434 760

100307 676 101522 644 102700 103028 104176 106028 107121 109044 490 717 110067 228 362 572 681 111561 692 112169 279 113133 423 114946 116564 117447 885 118134 906 121516 122420 778 123350 124212 125393 627 128929 66 129053 429 130705 132309 42 503 134230 724 135010 445 136067 436 81 137421 138959 139649 902 140315 719 890 143262 515 655 146448 855 147755 956

150315 151605 950 152006 432 586 153152 84 600 154996 155227 160342 161924 162076 393 528 642 163523 164110 211 165663 166581 169516 966 170857 171104 172896 174460 511 670 177622 178398 484 179224 35 71 366 964 180692 182954 183313 964 184632 185331 466 654 186108 345 187440 840 188052 139 48 75 512 190393 797 826 47 192337 59

Ogromny procent dzieci szkolnych choruje na nerwy

Odbyło się onegdaj w lokalu Magistratu posiedzenie radzieckiej Komisji Zdrowia, Pracy i Opieki Społecznej.

Podczas debat nad zdrowiem dzieci w szkołach powszechnych wyszły na jaw rewelacyjne szczegóły. Okazuje się, że ogromny procent dzieci choruje na nerwy. Choroby te, jak wiadomo, powodują w następstwie różnego rodzaju zboczenia i komplikacje psychiczne. Na posiedzeniu wysunięto wniosek o zaangażowanie do szkół lekarza neurologa.

Zderzenie się samochodu z autobusem

Wczoraj samochód osobowy nr 900.94 z Urzędu Pocztowego prowadzony przez szofera Zygmunta Wróblewskiego u wylotu ul. W. Pohulanka zderzył się z autobusem komunikacji miejskiej, prowadzonym przez kierowcę Józefa Pietkuna.

Skutkiem zderzenia w obu samochodach uległy zgnieceniu błotniki. (c).

Zaginięcie 19-letniej uczenicy

Policji doniesiono, iż przed paru dniami wyszła z domu i więcej nie powróciła 19-letnia Ewa Drozdowska (Tatarska 4). (c).

Rozbudowa marynarki Z. S. R. R.

Okręty o dużej wyporności—zamiast jednostek małych

Obserwując pilnie morskie zbrojenia sowieckie, dochodzi się do ciekawych wniosków, że najwięcej uwagi Sowiety poświęcają flotom morza północnego i Dalekiego Wschodu. Ani morze Bałtyckie ani Czarne w razie konfliktu z Niemcami lub z Włochami nie przedstawia prawie żadnej wartości jako droga morska. Zamknięte wyjścia z tych mórz czynią je możliwymi do wykorzystania jedynie w czasie pokoju. Nawet rozbudowa flot tych morz na większą skalę niebardzo polepszyłaby sytuację. Dlatego też wszystkie wysiłki ZSRR skierował w rozbudowę floty oceanu Lodowatego oraz flotyl rzecznych i przybrzeżnych Dalekiego Wschodu.

Jednym z ważnych posunięć w tym kierunku było rozpoczęcie budowy stoczni w Archangielsku. Prace te są prowadzone bardzo intensywnie, a wypadki na Dalekim Wschodzie jeszcze bardziej przyśpieszyły tempo prac. Dość nadmienić, że przy wznoszeniu doków stoczni jest zatrudnione 12.000 robotników. Jednostki mniejsze, które doskonale się nadają na wodach Dalekiego Wschodu oraz na rzece Amur mają być budowane w doku pływającym. W tym celu dok pływający, który obsługiwał port odeski został w bieżącym roku przy pomocy 2-ch holowników sprowadzony do Władywostoku. Niezwłocznie po zakotwiczeniu pływającego doku w nowym miejscu jego postoju, przystąpiono do założenia kilu pod nową jednostkę.

Najnowszy program morski, według danych angielskich, przewiduje budowę nowych jednostek dla Dalekiego Wschodu, składających się z jednego okrętu liniowego oraz 6 krażowników. Niektóre mają być wykonane w stoczniach francuskich. Jeden z tych okrętów wykona stocznia leningradzka. Uzbrojenie początkowo miało być zamówione w wytwórniach angielskich, następnie po odmowie w Stanach Zjednoczonych, jednak ze względów zasadniczych Stany również zrzekły się zamówienia. Ostatecznie działa zostaną dostarczone przez czeskie zakłady Skody.

Zatarg japońsko - chiński kazał zwrócić baczniejszą uwagę na flotylę rzeczną na Amurze, która została uzupełniona nowymi jednostkami i częściowo przezbrojona. Obecnie flotyla składa się z 5-ciu dużych monitorów o wyporności 950 ton i czterech mniejszych 190-tonowych. Uzbrojenie większych monitorów składa się z 5 dział o kalibrze 150 m.m. i dwóch dział 75 mm. Monitory mniejsze mają działa 120 mm i 75 mm. Oprócz tego w skład flotyli wchodzą kutry pościgowe i torpedowe oraz lotniskowiec „Amur". We Władywostoku znajduje się flotyla łodzi podwodnych, złożona z około 60 jednostek. Są to przeważnie łodzie mniejsze, których wyporność nie przekracza 650/940 ton.

Aby zapewnić większe możliwości finansowe na rozbudowę marynarki wojenne, Sowiety zdecydowały się wypuścić pożyczkę wewnętrzną. Wpływy z pożyczki mają być użyte przede wszystkim na budowę jednostek dla floty wschodniej. Ze wzmianek o budowie dużych jednostek dla Dalekiego Wschodu należy sądzić, że morska doktryna sowiecka uległa dosyć radykalnej zmianie. Dotychczasowy punkt ciężkości z jednostek małych został stopniowo przesunięty w kierunku okrętów o dużej wyporności. Do niedawna sowiecka doktryna morska przewidywała wprowadzenie operacji na morzu przy pomocy jednostek mniejszych, łodzi podwodnych i lotnictwa morskiego. Dziś już zaczynają wchodzić w rachubę krążowniki i okręty liniowe o wyporności 30.000 ton. Mają one stanowić niejako oparcie dla okrętów mniejszych i lotnictwa morskiego.

Należy zauważyć, że rozbudowa floty Dalekiego Wschodu jest o tyle wygodniejsza dla Sowietów, ile że w myśl angielsko-sowieckiego traktatu morskiego zbrojenia w tym okręgu nie wymagają udzielenia informacyj o nowych okrętach. Daje to możliwość wyrównania stanu floty sowieckiej z japońską bez żadnych ograniczeń.

Przestępczość w Polsce

Główny Urząd Statystyczny opracował ostatnio zestawienie, dotyczące niektórych przestępstw zameldowanych policji państwowej w okresie pierwszych trzech kwartałów r. b. Jak wynika z tego zestawienia, w ciągu pierwszych 9 miesięcy r. b. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego zmniejszyła się ilość wypadków oporu władzy, świadomego puszczania w obieg fałszywych pieniędzy, podpalenia, zabójstw, ciężkiego uszkodzenia ciała i dzieciobójstwa wzrosła natomiast liczba popełnionych fałszerstw, rozbojów, kradzieży.

W pierwszych trzech kwartałach r. b. zameldowano policji państwowej na terenie całej Polski ogółem 4.057 wypadków oporu władzy (w analogicznym okresie r. ub. — 4.470), 1.789 wypadków nawoływania do przestępstwa (wobec 4582), 874 świadomego puszczania w obieg fałszywych pieniędzy (1.169), 4.733 wypadki fałszerstw (4.575), 1.914 podpaleń (2127), 1.286 zabójstw (1.404), 1.248 wypadków usiłowania zabójstwa (1.319), 14.270 wypadków ciężkiego uszkodzenia ciała (15.348), 636 dzieciobójstw (706), 1.544 wypadków rozboju (1.408), 366.669 kradzieży (353.662), w tym 66.397 mieszkaniowych (68.854) i 85.181 z pola i lasu (80.349), 6.017 paserstw (5.655) oraz 20.539 oszustwa wobec 20.204 oszustw, zanotowanych w pierwszych 9-ciu miesiącach r. ub.

ŻART NA STRONIE

A. P. Czechow

Zemsta

Pan Leon Turmanow, solidny obywatel, posiadacz kapitaliku, młodej żony i łysinki — grał któregoś dnia na imieninach przyjaciela w winta. W pewnej chwili, po grubszej wpadce zachciało mu się wypić, wstał więc i ostrożnie wymijając stoły z graczami, a potem pary tańczącej młodzieży dostał się do pokoiku, gdzie był bufet. Nalał sobie kieliszek, wypił, wsadził widelec w dzwonko śledzia i... posłyszał za ścianą rozmowę:

— Można, można — żwawo mówił żeński głos — tylko kiedy to będzie?

„Żona — pomyślał Turmanow — z kimże to ona?"

— A kiedy chcesz, moja droga (Turmanow poznał po basie swego przyjaciela Diegliarewa). Tylko, że jutro jestem zajęty. Wiesz co, napisz do mnie jutro, bardzo się będę cieszył. Tylko, że powinniśmy jakoś uregulować naszą korespondencję. Trzeba wymyślić jakąś sztukę. Poczta — to niewygodne. Napiszę Ci, a Twój indyk może zabrać list od listonosza, Ty, napiszesz, a moja połowa otrzyma bezemnie i napewno otworzy.

— Więc co robić?

— Wiesz, zróbmy tak: jutro punkt o szóstej będę mijał ogródek miejski, ty więc koniecznie się postaraj przed szóstą rzucić liścik do marmurowej urny, wiesz, tej co to na lewo od altanki...

— Tak, tak wiem.

— Tak będzie i poetycznie i tajemniczo i oryginalnie. An twój brzuchacz, ani moja magnifika się nie dowiedzą. Rozumiesz?

Turmanow wypił jeszcze kieliszek i poszedł. Mniej go oburzyła nowa zdrada swojej lekkomyślnej małżonki niż bezczelność przyjaciela.

„Cóż za kanalia z tego Diegtiarewa, myślał, w oczy to miłym druhem nazywa, a poza oczami indykiem i brzuchaczem".

Przy kolacji nie mógł na niego patrzeć, a tamten, jak umyślnie co chwila pytał go, jak mu poszło z kartami, czemu tak smutny i t. d. Był nawet na tyle bezczelny, że, jako przyjaciel domu, zarzucił jego małżonce, że mało się o niego troszczy. A małżonka, jakby nigdy nic patrzyła na męża oleistymi oczkami i niewinnie się zaśmiewała.

Wróciwszy do domu Turmanow czuł się. jakby na kolacji zamiast cielęciny zjadł stary kalosz. Chodził po sypialni i marzył o zemście. Obić go po gębie, albo na pojedynek i wsadzić mu gdzieś głębiej kulę, albo do marmurowej urny wrzucić coś obrzydliwego, np. zdechłego szczura. Lub np. wyciągnąć list żony, a zamiast tego położyć jakiś pieprzny wierszyk. Długo wędrował, aż wreszcie zatrzymał się, palnął dłonią w czoło:

— Mam — prawie krzyknął — znalazłem, to wypadnie wspaniale!

Gdy żona zasnęła Turmanow zasiadł do stołu i kalecząc swój charakter pisma oraz dobierając jak najwięcej błędów gramatycznych zaczął pisać:

„Do kupca Dulinowa. Panie Szanowny, jeśli do szustej godziny dzisiaj do marmurowej órny, co w miejskim ogrodzie nalewo od altanki nie położy Pan 200 róbli to Pana zabije i Pański sklep galanteryjny wysadze w powietrze".

—A to wymyśliłem sprytnie — szeptał on skończywszy list—lepszej zemsty sam szatan nie wymyślił Oczywista, kupiec stchórzy i pójdzie do policji, a policja przed szóstą do krzaczków i łapu-capu naszego gołąbka! Zanim się wykręci, wysiedzi się, kanalia i wycierpi. Brawo!

Przykleił znaczek i sam zaniósł do skrzynki pocztowej, poczem zasnął i spał słodko, jak nigdy.

Przed szóstą nie wytrzymał i pobiegł do parku, aby się naocznie przyjrzeć nieszczęściu swego wroga.

— Aha — pomyślał, spotkawszy posterunkowego. Doszedł do altanki i przyczaił się za krzakiem.

Punkt o szóstej ukazał się Diegtiarew. Był, widać, w świetnym humorze, nasadził na bakier melonik, palił cygaro i pogwizdywał.

„Zaraz zobaczysz indyka i brzuchacza, złośliwie pomyślał Turmanow, zaczekaj"!

Diegtiarew doszedł do urny i leniwie wsunął w nią rękę. Turmanow, aż się uniósł, by go lepiej widzieć. Tamten wyciągnął z urny niewielką paczkę, obejrzał się, wzruszył ramionami, później niezdecydowanie ją otworzył, znów wzruszył ramionami, na twarzy jego się odmalowała krańcowa konsternacja; w paczce leżały dwa tęczowe papierki. Długo je Diegtiarew oglądał, nareszcie wsadził je do kieszeni i rzekł półgłosem: „merci"!

Biedny Turmanow słyszał to „merci". Cały wieczór stał on przed sklepem Dulinowa, machał w kierunku szyldu kułakiem i. wściekły, pomrukiwał:

— Tchórz! Kanalia! Zając brzuchaty!!!

Skrócił i przełożył **Jb.**

Materiały do „Żartu na Stronie" należy nadsyłać na adres redakcji „Kurjera Wileńskiego" dla Anatola Mikułki.

NASZE DZIECI.

— Czemu Julek stoi przed lustrem z zamkniętymi oczami?

— Chce zobaczyć, jak wygląda we śnie.

* * *

— Kaziu, dałeś mi słowo, że będziesz grzeczny?

— Tak tatusiu!

— Ja ci zapowiedziałem, że w przeciwnym razie będziesz ukarany?

— Tak, ale ponieważ ja nie dotrzymałem słowa, to i ty tatusiu możesz równie nie dotrzymać.

U LEKARZA.

Lekarz: — To choroba dziedziczna!

Pacjent: — W takim razie proszę przesłać rachunek, panie doktorze, mojemu ojcu!

NIEDZIELNY NEMROD.

— Naprawdę zastrzeliłeś kangura?

— Bah, trzeba ci było widzieć jak trzepotał skrzydłami, gdym go trafił.

NIE PIJE WODY.

— Czemu tak unikasz picia wody?

— Bo woda, to kara Boska! Przypomnij sobie potop.

RÓŻNICA.

— Gdy noc spędzę na hulance, jestem nazajutrz połamany. A pan tak samo?

— Nie — ja jestem kawalerem!

PIERWSZA I OSTATNIA.

Znany automobilista, Ripper, zaprosił swego wuja na przejażdżkę. Gdy cało i zdrowo powrócił do domu, wuj, żegnając się z Ripperem, powiedział:

— Dziękuję ci chłopcze, za obie przejażdżki!

— Jak to za obie?

— No, bo to była moja pierwsza i ostatnia przejażdżka.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

A. Chomicz: 50 gr. w znaczkach otrzymaliśmy. Wysyłamy Panu list pocztą.

„Zaproszenie"

Przygoda z życia Napoleona I

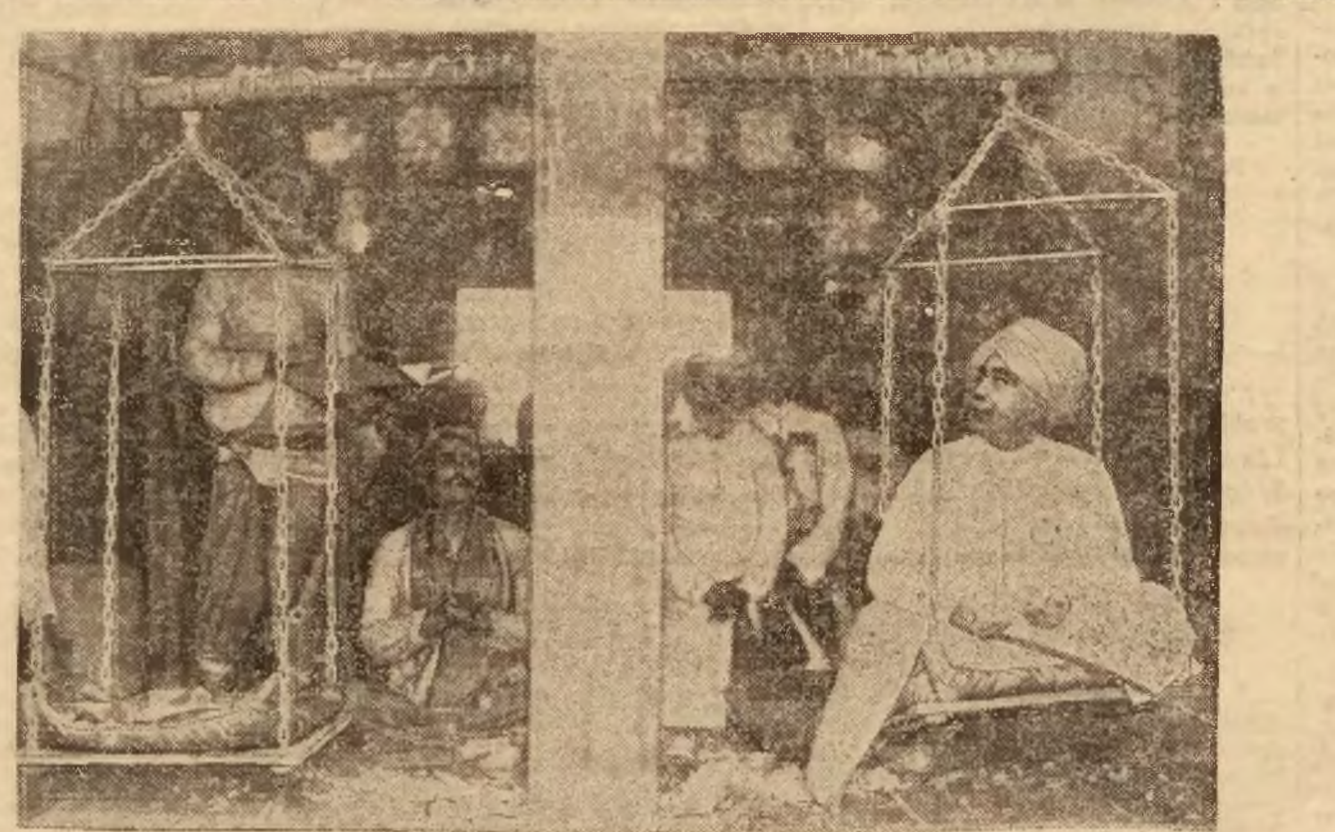
Dziesięcioletni Napoleon wykazywał cechy i skłonności, które wróżyły mu dobrą przyszłość. W czasie, o którym mowa, t. j. w roku 1779 uczęszczał on do szkoły wojskowej w Brienne. Do jego najprzyjemniejszych zajęć należało przebywanie w małym ogródku, otoczonym palisadą, dokąd udawał się w czasie godzin odpoczynku. Pewnego dnia, jednego z jego kolegów dręczyła ciekawość, aby się dowiedzieć po co Napoleon przebywa samotny w ogrodzie. W tym celu wspiął się na płot i zobaczył go zajętego ustawianiem mnóstwa kamieni w wojskowym szyku. Skoro Napoleon zorientował się po szmerze, że jest podpatrywany, odwrócił się i kazał mu natychmiast zniknąć. Ten zamiast usłuchać, zaczął drwić z młodego strategika. Wówczas Napoleon drżąc z gniewu, porwał kamień i rzucił go z taką siłą w czoło kpiarza, że ten ciężko zraniony padł na ziemię.

Dwadzieścia pięć lat później, gdy Napoleon był u szczytu kariery, zameldowano mu rano człowieka, który oświadczył, że jest kolegą Cesarza Napoleona ze szkoły wojskowej w Brienne i prosi o łaskę osobistego posłuchania. Już nieraz używali oszuści tego wybiegu, ażeby się do niego dostać, dlatego też Napoleon zażądał nazwiska tego człowieka. Pełniący służbę adiutant dowiedział się, ale samo nazwisko, chociaż było mu znane, nic mu nie przypominało.

— Niech pan jeszcze raz wyjdzie — powiedział swemu adiutantowi — i poprosi tego człowieka, czy mógłby opowiedzieć panu jakieś zdarzenie z naszej młodości, które by mi go mogło przypomnieć.

Adiutant wkrótce powrócił i wyjaśnił, że zamiast odpowiedzi petent wskazał bliznę na swoim czole.

— Ach tak — zaśmiał się Napoleon.— Teraz przypominam sobie. Teraz wiem, kto to jest. Ta blizna jest zaproszeniem na dzisiaj, które ja wówczas rzuciłem mu na głowę. Niech mu pan powie, że może wejść natychmiast.



Maharadża Bikaneru wkrótce będzie obchodził 50-letni jubileusz rządów w swym księstwie. W związku z tym mają się odbyć wielkie uroczystości, na których będzie obecny wice-król Indyj. Na wydatki, związane z uroczystościami, maharadza wyasygnował tyle złota, ile sam waży. Na zdjęciu — ważenie złota. Na jednej szali leży złoto, na drugiej — maharadża Bikaneru.

TROSKI

albo

Wyszomirski w świetle cyfr

W „Kurjerze Powszechnym" z dnia 19 listopada 1937 roku Jerzy Wyszomirski w felietoniku zatytułowanym „O co chodzi" opowiada o swojej troskliwej szlachetności:

„...rodzi się pytanie: co ja mam niby do Lemiesza, Maślińskiego, czy Charkiewicza? Jakim prawem krytykuję ich, kontroluję i wtrącam się w nieswoje rzeczy? Bardzo proste. Mnie chodzi o to, aby i „Słowo" i „Kurjer Wileński" rozwijały się coraz piękniej i pomyślniej, wznosiły się na coraz wyższy poziom, doskonaliły się w granicach, jakie człowiek osiągnąć może. Dlatego też rzuciłem kiedyś Charkiewiczowi hasło: „excelsior", którego on mi darować nie chce. A czynię to wszystko w imię kultury wileńskiej, gdyż rozkwit jej leży mi na sercu".

Rozczuleni tym wyjaśnieniem, tą troską o dobro nasze i kultury wileńskiej — nie mogliśmy zostać czarnymi niewdzięcznikami. Decydując się na koszta, postanowiliśmy zatroszczyć się nawzajem o Wyszomirskiego, ściślej — o twórczość Wyszomirskiego (zawartą nb. w „Kurjerze Powszechnym").

Oto wyciąg z nadesłanej nam statystyki (która, jak każda zresztą statystyka, w szczegółach może grzeszyć niedokładnością!).

Jerzy Wyszomirski w „Kurjerze Powszechnym" ogółem wydrukował 102 felietony W nich dreptał koło:

Lemiesza Piotra	111 razy
Charkiewicza Waleriana, dr.	79 razy
Mackiewicza-Cata Stanisława	60 razy
Maślińskiego Józefa	45 razy
Łeczyckiego Kazimierza	25 razy

W świetle tej statystyki, ilustrującej jego roczny dorobek, Jerzy Wyszomirski przypomina pijanego, który kurczowo uczepił się płotu, — w żadnym zaś wypadku nie przypomina żywego, frapującego, pełnego inwencji i polotu felietonisty.

Powstaje pytanie: o co chodzi? Dlaczego skazaliśmy siebie na koszty i trudy w związku z tą statystyką?

Bardzo proste. Chodzi o to, aby Wyszomirski (a razem z nim i „Kurjer Powszechny") rozwijał się coraz piękniej i pomyślniej, wznosił się na coraz wyższy poziom, doskonalił się w granicach, jakie człowiek osiągnąć może. Uczyniliśmy to wszystko w imię kultury wileńskiej, gdyż rozkwit jej leży nam na sercu.

Ten właśnie leżący nam na sercu rozkwit każe rzucić wezwanie w stronę Wyszomirskiego (który — w przeciwieństwie do Charkiewicza — daruje nam to, nie obrazi się!).

A więc: Wyszomirski, opamiętaj się! Wyszomirski, odśwież repertuar!

Wyszomirski — e x c e l s i o r!

JAN HUSZCZA.

Kongres Wołyńskiego Ukraińskiego Zjednoczenia

(Korespondencja własna z Równego)

Dnia 7 listopada rb. odbył się w Równem IV Kongres Wołyńskiego Ukraińskiego Zjednoczenia, w którym wzięło udział 800 delegatów, reprezentujących całokształt rozbudowanej już dziś szeroko organizacji, ogarniającej swym wpływem około 180 ośrodków z ogólną ilością około 10.000 członków.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem odprawionym w soborze prawosławnym przez ks. Paszczewskiego w otoczeniu licznego kleru.

Obrady zagaił prezes Zjednoczenia poseł Tymoszenko. Po czym uchwalono wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Marszałka Śmigłego Rydza oraz Prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowskiego.

Referat w sprawach politycznych wygłosił prezes Zjednoczenia poseł Tymoszenko, w sprawach dotyczących stosunków panujących w cerkwi prawosławnej — redaktor A. Kowalewski, postulaty kulturalne ludności ukraińskiej omówił poseł ks. Wołkow, kwestie gospodarcze — poseł Bura, w sprawach ideowo politycznych i organizacyjnych przemawiał poseł S. Skrypnyk.

Po referatach wywiązała się dyskusja, w toku której podnoszono dorobek organizacji i ustalono wytyczne dalszego jej rozwoju.

W wyniku odbytych obrad powzięto jednogłośnie szereg rezolucyj, na czoło których wysuwa się rezolucja o zasadniczym znaczeniu, mająca charakter deklaracji politycznej, precyzującej stosunek WZU do Państwa polskiego i polskiego społeczeństwa. Brzmi ono następująco:

„I. Zagadnienie ukraińskie w Rzeczypospolitej zależy w znacznej mierze od działania sił ogólnopaństwowych. Z tego punktu widzenia śmierć Józefa Piłsudskiego odbiła się niekorzystnie na stanie sprawy ukraińskiej w Polsce.

W chwili obecnej odbywa się w Rzeczypospolitej walka o podstawy jej ustroju państwowego pomiędzy różnymi prądami politycznymi.

W tej ideowej walce Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Wołyńskiego Zjednoczenia Ukraińskiego, jako zjazd obywateli Rzeczypospolitej narodowości ukraińskiej oświadcza, że Polska Piłsudskiego jest najistotniejszym wyrazem perspektyw polityczno - historycznych które wiążą Rzeczpospolitą Polską w Jej rozwoju ze sprawą ukraińską i, że tylko ta Polska daje moralną gwarancję zaspokojenia narodowych aspiracyj obywateli Rzeczypospolitej narodowości ukraińskiej.

Nadzwyczajny Krajowy Zjazd stwierdza, że stoi w swym poczuciu obywatelskim na gruncie kwietniowej konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, która była ostatnim aktem państwowej woli Józefa Piłsudskiego, pod którym położył on swój podpis. W głębokim przeświadczeniu Zjazdu Krajowego konstytucja ta, która Państwo Polskie traktuje jako wspólne dobro wszystkich jego obywateli, która gwarantuje w imieniu Państwa swobodny rozwój społeczeństwa oraz zabezpiecza obywatelom wolność sumienia, słowa i zrzeszeń — umożliwia narodowo - polityczny, kulturalny i gospodarczy rozwój ludności ukraińskiej. W poczuciu swej odpowiedzialności jako obywateli Rzeczypospolitej Zjazd oświadcza, że dla dobra narodu ukraińskiego i interesów Państwa, jako dobra wspólnego, jest rzeczą konieczną i nieodzowną, aby Rząd Rzeczypospolitej w zagadnieniu ukraińskim zajął jak najwyraźniejsze stanowisko.

II. Zjazd Krajowy stwierdza, że dla społeczeństwa ukraińskiego i interesów państwowych Rzeczypospolitej najbardziej pozytywne rozwiązanie zagadnienia ukraińskiego może nastąpić tylko w atmosferze przychylnego stosunku społeczeństwa polskiego do ukraińskich dążeń narodowych.

Zjazd stwierdza, że tylko w tych warunkach może być osiągnięte szczere porozumienie obu społeczeństw w pracy nad rozbudową przyszłości Rzeczypospolitej, jako wspólnej Ojczyzny".

Poza powyższą rezolucją zostały uchwalone rezolucje dotyczące postulatów WUO w sprawach cerkiewnych, kulturalno - oświatowych, gospodarczych oraz dotyczących innych dziedzin życia gospodarczego. Z postulatów tych warto przytoczyć następujące:

1) Rezolucja w sprawach cerkiewnych: Zjazd Krajowy Wołyńskiego Zjednoczenia Ukraińskiego jeszcze raz stwierdza, że społeczeństwo ukraińskie widzi w orędziu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 maja 1930 r. państwowo prawny akt, zapewniający mu swobodny rozwój życia religijnego, zgodnie z tradycjami Cerkwi prawosławnej w dawnej Rzeczypospolitej i dążeniami ludności.

W całkowitej zgodzie z duchem orędzia Zjazd Krajowy WZU wysuwa następujące postulaty, wymagające jak najprędszego rozwiązania:

a) Unormowanie stanu prawnego Autokefalnej Cerkwi Prawosławnej w Rzeczypospolitej,

b) zwołanie Powszechnego Soboru Cerkwi Prawosławnej w Polsce w myśl Orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej,

c) przeprowadzenie derusyfikacji Cerkwi Prawosławnej, zgodnie z dążeniami ludności prawosławnej.

2) w sprawach kulturalno - oświatowych Zjazd wysunął między in. następujące postulaty:

a) reorganizacji szkolnictwa powszechnego na Wołyniu w tym kierunku, aby dziecko miało możność korzystania z nauki szkolnej w mowie ojczystej,

b) zatrudnienia w szkolnictwie powszechnym osób, które znają język ukraiński, historię i ducha kultury ukraińskiej,

c) rozbudowy szkół zawodowych na Wołyniu z odpowiednim uwzględnieniem języka ukraińskiego,

d) pomocy materialnej ze strony Skarbu Państwa dla ukraińskich organizacyj społecznych, które prowadzą pracę kulturalno - oświatową na Wołyniu.

3) W sprawach gospodarczych Zjazd stwierdził, że sytuacja gospodarcza Wołynia znacznie się poprawiła w porównaniu do stanu, w którym pozostawiła Wołyń władza rosyjska. W tej dziedzinie wysunięto postulaty rozszerzenia sieci kolejowej i drogowej, rozbudowy przemysłu rolniczego i t. p.

4) Zatrudnienie ukraińskiej inteligencji. Rezolucja, dotycząca tej sprawy ujmuje ją następująco:

„Stan bezrobocia ukraińskiej inteligencji nie może dalej trwać jak też świadome jej usunięcie od udziału w aparacie państwowym Rzeczypospolitej. Jest rzeczą nienaturalną, ażeby obywatele Rzeczypospolitej narodowości ukraińskiej, którzy budują razem z Polakami Jej wielką przyszłość, byli pozbawieni pracy w instytucjach administracji państwowej i samorządowej, jak też innych o znaczeniu ogólno państwowym. Zjazd Krajowy WZU uważa taki stosunek do ukraińskiej inteligencji za największą niesprawiedliwość i zwraca uwagę Rząd Rzeczypospolitej na konieczność jak najrychlejszego i wszechstronnego rozwiązania sprawy tak bolesnej dla godności społeczeństwa ukraińskiego".

Odbyty Zjazd stanowi zamknięcie etapu przygotowawczego prac WZU. Cechą jego byłoby tworzenie własnej ideologii politycznej w oparciu o historyczną przeszłość i tradycję walk polsko - ukraińskich z wspólnym wrogiem w roku 1920, wyraźne zajęcie pozytywnego stanowiska w odniesieniu do Polski, stworzenie kadr ludzi oddanych sprawie organizacji, odpornych na wpływy zewnętrzne zwłaszcza agitację antypaństwową.

Cel ten został w zupełności osiągnięty. Świadczy o tym odbyty w dniu 7 listopada Zjazd, którego frekwencja udowadnia duże zdyscyplinowanie, zaś poziom dyskusji, w toku której w podchodzeniu do spraw nieraz istotnie drażliwych, świadczył o wyrobieniu obywatelskim szerokich kół organizacyjnch WZU.

Obecnie Wołyńskie Zjednoczenie Ukraińskie wchodzi w drugie stadium swego rozwoju. Ideologia jego przenikła już do szerokich mas mimo przeciwdziałania elementów wrogich myśli współżycia i dobrego ułożenia stosunków polsko - ukraińskich i stała się realną treścią życia ukraińskiej ludności Wołynia, wykazując swój istotny walor

Ugruntowawszy swój wpływ sięga dziś Wołyńskie Zjednoczenie Ukraińskie już nie tylko po prymat, lecz i po monopol w życiu ukraińskiej ludności Wołynia, odważnie podejmując walkę z tym wszystkim co pragnie życie zatruć miazmatami fermentu i skierować je na tory walki z Państwem.

Dar Lasów Państwowych

Z tła szarych, niskich i posępnych domków wsi Olsiewicze (gm. miadziolska, pow. postawski) wyróżnia się okazałością i bielą świeżego budulca nowy gmach. To nowa szkoła w Olsiewiczach— dar Lasów Państwowych. Jest to pierwsza z liczby 3-ch szkół, które na swoim terenie buduje wileńska Dyrekcja Lasów Państwowych. Dwie inne wkrótce zostaną oddane do użytku w Landwarowie i Koniawie.

Nowy budynek jest obszerny i estetyczny. Szkoła jest wprawdzie jednoklasówką, lecz zawiera mieszkanko dla nauczycielki, obszerną szatnię i salkę rekreacyjną oraz dużą klasę. Wewnątrz jasno i pogodnie. Pachnie żywicą. Zewnętrznie szkoła jest zbliżona do typu szkół Marszałkowskich: utrzymana w tym samym stylu. Obok — w obejściu szkolnym — solidny budynek gospodarczy i, oczywiście, budynek o przeznaczeniu dyskretnym. Pośrodku obszernego, ogrodzonego podwórka — studnia. To wszystko kosztowało Dyr. L. P. 9 tys. zł., wliczając w to koszty budulca według ceny rynkowej.

W ub. niedzielę odbyło się poświęcenie tej szkoły. Poświęcenia dokonał ks. Franciszkanin z Miadzioła, po czym gospodarz nadleśnictwa Narocz inż. Rodziński wręczył klucze od szkoły wójtowi gminy. Na uroczystości byli obecni wicestarosta postawski, inspektor szkolny, przedstawiciele Dyr. L. P. Inż. Dankiewicz i Inż. Wiścicki oraz szereg innych gości z gminy, powiatu i Wilna. Wygłoszono kilka przemówień, po czym dziatwa bawiła zebranych deklamacjami i śpiewem.

Z kolei nastąpiła najbardziej bodaj upragniona dla zebranych rodziców i dziatwy chwila. P. leśniczyna Tomaszewska z ramienia „Rodziny Leśnika" rozdała uboższej dziatwie kilkadziesiąt podarunków. Były to solidne, mocne buciki, sweterki, pończoszki wełniane i rękawiczki. Rozdanie podarunków odbyło się na podwórku — w szkole było za ciasno. Padał śnieg, gwizdał mokry, przejmujący wiatr. Dzieciarnia otoczyła Panią kołem. Padało nazwisko, z tłumu małych ludzi wysuwał się mały, zziębnięty człowieczek, otrzymywał z rąk Dobrej Wróżki paczkę i tuż, na śniegu, potrącany przez swych towarzyszy, wciągał na bose, czerwone jak u bociana nożyny, nowe buciki... Pierwsze w życiu.

Przyjść jutro do nowej, przestronnej, czystej i jasnej szkoły będzie niewątpliwie przyjemnie. Ale przyjść w nowych prawdziwych butach, o, to już jest radość wyższego rzędu!

* * *

Najlepsza forma oddziaływania społecznego to forma utylitarna. Szkoła—pomnik to najtrwalszy łącznik pomiędzy inteligencją i ludem. Niechże jak największa ilość urzędów państwowych pójdzie za dobrym przykładem Lasów Państwowych. (k)

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 20 listopada 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	23.25	23.75
„ II „ 670 „	22.75	23.75
Pszenica I „ 730 „	29.—	30.—
„ II „ 710 „	28.75	29.25
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „	20.25	20.75
„ III „ 620,5 „ (past.)	19.50	20.—
Owies I „ 468 „	22.50	23.—
„ II „ 445 „	20.—	21.—
Gryka „ 610 „	18.—	18.50
Mąka pszen. gat. I 0—50%	43.75	44.50
„ „ „ I-A 0—65%	42.50	43.—
„ „ „ II 30—65%	36.25	37.—
„ „ „ II-A 50—65%	30.—	30.50
„ „ „ III 65—70%	25.—	26.—
„ „ pastewna	21.25	21.75
„ żytnia gat. I 0—50%	35.—	37.—
„ „ „ I 0—65%	32.—	33.—
„ „ „ II 50—65%	25.—	25.50
„ „ razowa do 95%	25.—	26.—
„ ziemniaczana „Superior"	32.—	32.50
Otręby pszenne średnie przem. stand.	15.—	15.50
„ żytnie przem. stand.	14.25	14.75
Łubin niebieski	13.25	13.75
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	44.50	45.25
Len trzepany Wołożyn	1385.—	1435.—
„ „ Horodziej	1600.—	1750.—
„ „ Traby	1385.—	1435.—
„ „ Miory	1300.—	1340.—
Len czesany Horodziej	1940.—	1980.—
Kądziel horodziejska	1420.—	1460.—
Targaniec moczony	740.—	800.—
„ „ Wołożyn	850.—	890.—

Zawieszenie Litewskiego T-wa Dobroczynności w Wilnie

(Komunikat oficjalny)

W roku 1920 powstało w Wilnie litewskie stowarzyszenie charytatywne p. n. Litewskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny, które następnie w roku 1926 przekształciło się na opiekuńcze Litewskie Towarzystwo Dobroczynności.

Jakkolwiek zatwierdzony przez państwowe władze centralne statut Litewskiego T-wa Dobroczynności określał wyraźnie zakres jego działalności opiekuńczej, to jednakże Towarzystwo działalność tę rozbudowało i rozszerzyło do wielkich rozmiarów działań wybitnie politycznych zarówno na terenie utrzymywanych przez nie zakładów opiekuńczych, jak i poza tym terenm. Działania te wykraczały od dłuższego czasu przeciwko obowiązującemu prawu oraz ustalonym prawnie dla Towarzystwa zakresowi i sposobom działania.

Litewskie Towarzystwo Dobroczynności, nie posiadając własnych statutowych źródeł dochodu, gdyż jego wpływy ze składek członkowskich nie przekraczały kilkudziesięciu złotych rocznie, uzależnione było finansowo od zagranicznych źródeł wywrotowych. Jako takie musiało ono działać i w rzeczywistości działało po myśli ich dyrektyw i wskazówek. Dyrektywy te zaś i wskazówki w odniesieniu do Litewskiego Towarzystwa Dobroczynności godziły w spokój i porządek na ziemiach północno-wschodnich Polski.

Wykonując wspomniane dyrektywy i wskazówki, Litewskie Towarzystwo Dobroczynności wychowywało w utrzymywanych przez nie internatach i bursach młodzież szkolną i rzemieślniczą w sposób sprzeczny z obowiązującymi przepisami prawnymi o instytucjach i zakładach opiekuńczych.

Powołane do sprawowania nadzoru nad działalnością stowarzyszeń władze państwowe stwierdziły, że: w bursach-internatach Litewskiego Towarzystwa Dobroczynności używano do nauki i czytania wydawane za granicą książki o treści antypaństwowej, w licznych wypadkach skonfiskowane, oraz czytano między innymi czasopisma i wydawnictwa Związku Wyzwolenia Wilna.

W ostatnim czasie stwierdzono ponad to, iż bursy-internaty Litewskiego Towarzystwa Dobroczynności stały się oparciem i schroniskiem dla jednostek, winnych popełniania przestępstw przeciwko Państwu Polskiemu, które zagrożone są w Kodeksie Karnym karą ciężkiego więzienia.

Fakty przytoczone i cały szereg innych utwierdziły władze państwowe w przekonaniu, że działalność Litewskiego Towarzystwa Dobroczynności zagraża spokojowi, porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu na terenie części ziem północno-wschodnich.

Nie mogąc tolerować nadal tej działalności, właściwe władze państwowe po wyczerpaniu wszelkich rozporządzalnych środków w formie ostrzeżeń i upomnień dla skierowania działalności Towarzystwa na drogę statutową i zgodną z przepisami prawa, opartych na przepisach prawnych decyzją z dnia 20 listopada r. b. zawiesiły działalność Litewskiego Tiwarzystwa Dobroczynności i wyznaczyły kuratora dla zabezpieczenia jego majątku.

Rewizje wśród działaczy litewskich

Wczoraj wieczorem władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg rewizyj wśród działaczy litewskich, w tej liczbie u niektórych byłych członków Litewskiego Komitetu Narodowego w Wilnie, na czele którego stał, jak wiadomo, Konstanty Staszys.

W wyniku tych rewizyj zakwestionowano cały szereg dokumentów i materiałów.

Przyczyny tych rewizyj oraz szczegóły dochodzenia trzymane są na razie w ścisłej tajemnicy. (c).

Mogło być gorzej

8 b. m. na trakcie lidzkim około wsi Mariampol, gm. rudomińskiej, koń F. Czepulonisa ze Świecznik przestraszył się taksówki i stanął wpoprzek drogi, zatarasowując ją furmanką. Ponieważ szofer P. Podejko (Wilno, Jelenia 6) nie mógł zahamować, musiał skręcić taksówkę do rowu. Wskutek wypadku w taksówce zostały stłuczone latarnie, strzałka i szyby, drzwi zaś zostały schylone i częściowo uszkodzony dach. Straty wynoszą zł. 200.

Zamach samobójczy młodej mężatki

24-letnia Eugenia Gajewska (Koszykowa 29), w dniu 29 b. m. usiłowała pozbawić się życia i wystrzeliła z pistoletu do siebie. Kula trafiła w prawy bok. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala. Broń należy do męża. Powodem były niesnaski rodzinne.

Wiadomości radiowe

TRANSMISJE RADIOWE
Z OGÓLNOPOLSKIEGO ZJAZDU P. O. W.
W WILNIE.

W związku z Ogólnopolskim Zjazdem P. O. W. w Wilnie Polskie Radio organizuje w programie ogólnopolskim kilka transmisyj okolicznościowych. W dniu 20 listopada w godzinach wieczornych nadany był Apel Poległych z cmentarza na Rossie.

Dziś dnia 21 listopada t. j. w niedzielę o godz. 11,30 program radiowy przewiduje reportaż ze Zjazdu P. O. W. z Wilna, w czasie którego transmitowane będzie nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie wraz z uroczystym poświęceniem ośmiu sztandarów i zawieszeniem ryngrafu, ofiarowanego przez Okręg Śląski P. O. W. Tegoż dnia o godz. 14.00 w przerwie „muzyki obiadowej" przeprowadzona zostanie transmisja z zebrania członków P. O. W.

HISTORIA GARNKÓW I RONDELKÓW.

W niedzielę 21 listopada, o godz. 15,45 usłyszą dzieci przez radio ciekawą żywą pogadankę Hanny Ożegowskiej o tym, jak z nieforemnego, pradawnego garnka powstał w ciągu wielu, wielu lat elektryczny rondelek. Po pogadance miły koncert z płyt.

ADWERTKA WYCHODZI ZAMĄŻ.

Taki tytuł nosi „wieczorynka", którą wykona przed wileńskim mikrofonem zespół „Kaskady" w niedzielę, 21 listopada, o godz. 19,50. Jak łatwo się domyśleć, ktoś kogoś będzie usiłował „nabrać".

KRONIKA

LISTOPAD
21
Niedziela

Dziś Alberta B. W.
Jutro Marka i Stefanii

Wschód słońca — g. 7 m. 03
Zachód słońca — g. 3 m. 07

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 20 XI. 1937 r.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia + 1
Temperatura najwyższa + 2
Temperatura najniższa —1
Opad ślad
Wiatr połudn.-zachodni
Tend.: bez zmian
Uwagi: pochmurno, dżdża.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Jundziłła — Mickiewicza 33, S-nów Mańkowicza — Piłsudskiego 30. Chróścickiego i Czaplińskiego — Ostrobramska 25. Filemonowicza i Maciejewicza — Wielka 29 i Sarola — Zarzecze 20.

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 42. Szantyra — Legionowa 10 i Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

MIEJSKA.

— **Nowa inwestycja elektrowni miejskiej.** Magistrat zatwierdził projekt umowy na dostawę 4-go koła do Elektrowni Miejskiej. Wzrastająca konsumcja prądu zmusza Zarząd Miejski do rozbudowy Elektrowni.

Ogólne koszta tej poważnej inwestycji wyniosą około 470 tys. zł. z przewidzianym terminem spłaty do 1 października 1940 r.

— **Na prośbę Rektoratu USB** Zarząd Miejski postanowił wprowadzić światło elektryczne w zakładach botaniki szczegółowej USB. W sprawie oświetlenia parku w Zakrecie Magistrat powziął uchwałę negatywną, wychodząc z założenia, że park uniwersytecki w Zakrecie jest własnością prywatną i dopóki Uniwersytet pobiera opłaty za wstęp do parku miasto nie może wprowadzić tam żadnych inwestycyj na koszt własny.

— **Premie za drzewa owocowe.** W związku z uchwałą Magistratu przyznającą premie dla mieszkańców Wilna którzy w sezonie jesiennym zasadzili na swych posesjach do 50 drzewek owocowych pochodzących ze szkółek kwalifikowanych z terenów województwa wileńskiego i nowogródzkiego Zarząd Miejski postanowił przystąpić do kwalifikowania zgłoszeń. Rozpatrzeniu ulegną jedynie te zgłoszenia, które wpłyną do Wydz. Gospodarczego Zarządu Miejskiego do dnia 5 grudnia r. b. Premie przyznawane będą w formie zwrotu 20 proc. kosztów zasadzonych szczepów. Do zgłoszeń należy załączać rachunki za nabyte drzewka.

— **Spęd buhajów.** Wobec rozciągnięcia mocy ustawy o nadzorze państwowym nad hodowlą bydła na terenie Wielkiego m. Wilna w dniu 3 grudnia r. b. odbędzie się na rynku Ponarskim w Wilnie spęd buhajów celem dokonania przeglądu i przyznania premij pieniężnych za sztuki okazowe.

ZEBRANIA i ODCZYTY.

— **Ze Związku Pań Domu.** We wtorek dn. 23 b. m. o godz. 17-ej, Zamkowa 8, odbędzie się odczyt p. St. Cywińskiej p. t. „Wieś polska we współczesnej literaturze". Goście mile widziani.

NOWOGRÓDZKA

— **Za ratowanie ginących.** W dniu 15 marca r. b. w czasie wiosennego wylewu wód tonęli zatrudnieni przy ratowaniu zagrożonego mostu Julian Gonczar i Alojzy Zych, m-cy m-ka Dworzec, pow. nowogródzkiego. Tonących uratował z narażeniem życia Jan Gonczar, również m-c Dworca, za co ostatnio odznaczony został medalem za ratowanie ginących.

— **Zw. Strzelectwa Sportowego.** — Celem podniesienia sportu strzeleckiego, jako sportu „Obrony Narodowej", z inicjatywy komendanta powiatowego Z. S. w dniu 78 b. m. odbyło się zebranie organizacyjne Powiatowego Związku Strzelectwa Sportowego. Zarząd w osobach: pp. Hellera, Kotarbińskiej, Wojcieszkówny, Chołupko, Stopy, Szenka, Bajraszewskiego, Mniszka i Strychaszewskiego daje gwarancję rozwoju sportu strzeleckiego. Wszystkie organizacje, szkoły i kluby z terenu powiatu proszone są o współudział przez zgłaszanie jak największej ilości zawodników.

— **Ofiarna pomoc dla dzieci.** Ruchliwy i bardzo uczynny Komitet Rodzicielski przy szkole powszechnej nr. 2, pragnąc przyjść z pomocą biednym dzieciom niemającym w czym chodzić do szkoły, zainicjował zbiórkę ubrań pośród zamożniejszych rodziców i w ten sposób umożliwił już najbiedniejszym uczęszczanie do szkoły. Jak się okazuje, Komitet ten dostarczył dzieciom w ub. roku aż 70 par nowego obuwia, nie mówiąc już o innych częściach dziecięcej garderoby.

Godne podkreślenia.

— **ŚMIERĆ POD ZWAŁAMI ZIEMI.— 18 b. m. zasypany został przez ziemię podczas kopania studni A. Kuklesz z Kunicz, gm. kuszelewskiej. Wydobyto już tylko zwłoki.**

BARANOWICKA

— **Cyrk w Baranowiczach.** Onegdaj zawitał do Baranowicz cyrk popularny Faktora Oszera z Białegostoku i rozbił swe namioty na placu obok ulicy Szeptyckiego. Cyrk zabawi kilkanaście dni.

— **KRADNĄ KONIE. Mieszk. folw. Bielczyn, gm. poczapowskiej Pietrkiewicz Mieczysław zameldował na poster. w Horodzieju, że z niezamkniętej stajni skradziono mu 3 konie wart. 600 zł. Poszkodowany po śladach udał się w kierunku Horodyszcza i po drodze odnalazł dwa konie, które sprawca kradzieży porzucił. Trzeciego znalazł uwiązanego przy kuźni przy wjeździe do Horodyszcza.**

Ujęto złodzieja Lichutę Aleksandra ze wsi Koniusowszczyzna, gm. horodyskiej.

LIDZKA

— **Zebranie organizacyjne** Komitetu Powiatowego i Miejskiego Pom. Zim. Bezrobotnym odbędzie się w dniu 22 bm. w sali Starostwa Powiatowego o g 13-ej.

— **Dr Walker Lidia odpowiada za groźbę.** W dniu 18 bm. miała się odbyć przed sądem w Lidzie rozprawa przeciwko Walker Lidii b. lekarzowi Ubezpieczalni Społecznej w Lidzie, oskarżonej o groźbę karalną. Ponieważ oskarżona nie stawiła się sąd sprawę odroczył i zarządził przymusowe jej doprowadzenie.

LIDA. Właśc. piekarni w Sielcu, gm. bielickiej, Mojżesz Jelin, pragnąc uchylić się od podatku obrotowego od sprzedaży pieczywa poza obrębem piekarni, wynajął sobie parobka Bazylego Stawskiego, na którego nazwisko bez jego wiedzy wykupił świadectwo przemysłowe i sfałszował podpis Stawskiego. W związku z tym odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym w Lidzie, podczas której Mojżesz Jelin skazany został za fałszerstwo dokumentu na 8 miesięcy więzienia z art. 187 k. k. Po ogłoszeniu wyroku Jelina zabrano do więzienia.

Budowa chłodni w Wilnie zdecydowana

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Ekonomicznej Wileńskiej Izby Rolniczej z udziałem Rady Gospodarczej S-ki Akcyjnej Chłodnia i Składy Portowe Gdynia, przedstawicieli władz i reprezentantów samorządów miejskiego i gospodarczych. Przedmiotem narad była sprawa budowy w Wilnie chłodni.

Sprawa ta, jak się dowiadujemy, weszła nareszcie na realne tory, a to skutkiem przyznania przez władze centralne odpowiednich kredytów na tę inwestycję. Wiadomość o przyznaniu kredytów nadeszła do Wilna przed kilku dniami. W związku z tym zwołane zostało powyższe zebranie.

W wyniku dyskusji zapadła ostateczna uchwała o przystąpieniu do budowy chłodni. Chłodnia, jak już donosiliśmy, stanie na placu miejskim przy ul. Kijowskiej. Magistrat zdecydował się uczestniczyć w budowie przez wniesienie udziału do S-ki w postaci placu, światła i wody.

WILEJSKA

— **Skupy świń.** Akcja skupów świń na terenie pow. wilejskiego idzie coraz lepiej. 15, 16 i 17 listopada zostały przeprowadzone skupy w Budsławiu, Kniahini i Wilejce. Organizatorem było Tow. Rolnicze, a zakupującym spółdzielnia wilejska „Rolnik".

Ogółem nabyło 238 świń na sumę około 2.000 zł.

Sprzedawcy są zadowoleni z przeprowadzonych skupów gdyż „Rolnik" nie stosuje tak zwanych „skidek" i nie dokonywuje potrąceń przy wypłacie należności.

W poprzednich skupach dużą przeszkodą byli kupcy prywatni, którzy ze względów konkurencyjnych stosowali podbijanie cen, starając się wprowadzić wśród rolników dezorientację.

Obecnie sprawa ta została już unormowana i handlarze prywatni mogą nabywać na skupach Tow. Roln. tylko towar zbywający.

Odbiorcą zakupionych świń jest rzeźnia spółdzielcza w Wołkowysku, która każdorazowo przysyła swego brakarza.

GRODZIEŃSKA

— **Dlaczego Zarząd Miejski nieuporządkuje ulicy.** Mimo to, że pracy kanalizacyjne na ul. Listowskiego i niektórych przyległych zostały już ukończone, ulice te nie zostały jeszcze doprowadzone do należytego stanu.

Jeźdnie zawalone są kamieniami i ziemią. Chodniki toną w brudach.

Zarząd Miejski powinien nareszcie ulice te uporządkować. (s).

— **ZARZĄD MIEJSKI MUSI PŁACIĆ. Na początku 1933 Zarząd Miejski wymówił posadę poborcy rynkowemu p. Łukaszewiczowi, odmawiając jednocześnie przyznania emerytury.**

P. Łukaszewicz postanowienie to zaskarżył do sądu.

Sprawa ta przeszła wszystkie instancje aż nareszcie zapadł ostateczny wyrok przyznający emeryturę w wysokości 81 zł. miesięcznie, począwszy od dnia 1 marca 1933 r.

W ten sposób Zarząd Miejski ma wypłacić p. Łukaszewiczowi kwotę zł. 4.536, plus dość duże koszty sądowe. (s)

— **Co grają w kinach:**

Apollo: — „Dziewczęta z Nowolipek".
Pan — „Zabiłem".
Maleńkie — „Dziewczęta z Prateru".
Helios — na ekranie: „Szenastolatka"; na scenie „Kochajmy się".
Uciecha — „Mayerling".

NIEŚWIESKA

— **WICHURA ŚNIEŻNA. Od 3-ch dni pada na terenie powiatu nieświeskiego obfity śnieg. Niska temperatura średnia wynosząca —7 st. oraz silny wiatr powodują już dość duże zaspy śnieżne. Komunikacja autobusowa na odcinku Kleck—Zaostrowiecze została przerwana.**

— **Nożownictwo.** Na tle porachunków osobistych m-c Klecka Daszkiewicz Grzegorz zadał kilkanaście ran nożem w plecy Kuczyńskiemu Konstantemu. Nożownikiem „zaopiekowała się" policja.

PIŃSKA

—**10 LAT WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO. Piński Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Łunińcu rozpatrywał sprawę sprawców zabójstwa Pawła Werenicza, m-ca wsi Jaźwinki i skazał: Dominika Werenicza na 10 lat więzienia, Dymitra Lemieszewskiego na 5 lat, Justyna Wołoczkowicza na 6 lat, Andrzeja Jarochowicza i Szymona Pawłowicza na 2 lata każdego i Aleksego Mateusa i Aleksandra Fiodorowa na 6 mies. Tym ostatnim karę zawieszono.**

— **Krew na weselu.** Na chut. Werocha, pow. brzeskiego w czasie uczty weselnej u Aleksego Melańczuka między gośćmi Janem Borysiukiem i Aleksandrem Demczukiem wynikła sprzeczka, w trakcie której Borysiuk odniósł ranę ciętą policzka.

— **Siekierą za chróst.** M-c wsi Bogusławka, pow. brzeskiego Jakub Kowalczuk udał się do lasu, by zebrać chróstu na opał.

Spotkał go właściciel lasu Onufry Nawroś i zadał kilka uderzeń obuchem siekiery, skutkiem czego Kowalczuk doznał złamania lewego przedramienia.

Tran dla dzieci

Centralna Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich w Warszawie, ul. Kopernika 30, wysyła na zamówienia tran dla dzieci. Cena tranu dla KGW 1 zł. 60 gr. za 1 kg., dla Ogniska Matki i Dziecka i dla KGW, które wprowadziły dziecińce sezonowe— po 1 zł. za 1 kg. — Tran wysyłany jest w puszkach 5-cio i 10-cio kilogr. Zatem tran należy zamawiać od 5-ciu kg. wzwyż a nie np. 2 i pół lub 5 i pół kg. Zamówienia i pieniądze składać należy na ręce instruktorek KGW przy objazdach lub w dnie urzędowe, t. j. każdą środę w biurze OTO i KR w Nieświeżu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Popołudniówka.** Dziś w niedzielę dnia 21 listopada o godz. 4,15 przedstawienie popołudniowe wypełni wielce interesująca sztuka współczesna z życia O. O. Jezuitów, amerykańskiego autora Lavery'ego p. t. „Pierwszy Legion" — po cenach propagandowych.

— **Wieczorem** o godz. 8,15 Teatr Miejski na Pohulance gra po raz drugi doskonałą komedię w 3-ch aktach (5 obrazach) Stefana Bekeffiego — przekład Karola Romockiego „Nieusprawiedliwiona godzina" w wykonaniu pp.: Billing, Buyno, Granowskiej, Michals kiej, Molskiej, Oranowskiej, Szpakiewiczowej, Skorukówny, Dzwonkowskiego, Hierowskiego, Jaglarza, Koczanowskiego, Kozłowskiego, Staszewskiego i Wolłejki. Pomysłowe dekoracje projektu — K. i J. Golusów Reżyseria — dyr. M. Szpakiewicza.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś z okazji zjazdu P. O. W. grane będą w „Lutni" widowiska, a mianowicie: o godz. 12 w poł. „Legenda o Płaście" widowisko popularne K. Jeżewskiej. Ceny najniższe. Wycieczki korzystają ze zniżek specjalnych.

O godz. 4 pp. „Biedny student" (Palestrant" operetka kontuszowa, reprezentacyjna.

Widowisko to jest również odpowiednie dla młodzieży. Ceny zniżone.

— **„Wróg kobiet"** operetka dowcipna, lekka i melodyjna, na której publiczność wybornie się bawi, grana dziś będzie po raz drugi. Uczestnicy zjazdu korzystają ze zniżek 25 proc. od cen normalnych.

— **„Kwiat Hawaju". Jutro po cenach zniżonych.** Jutro ukaże się po cenach zniżonych wspaniała operetka P. Abrahama „Kwiat Hawaju".

— **„Carmen" w „Lutni".** W pierwszych dniach grudnia z udziałem Wermińskiej oraz wybitnych artystów opery warszawskiej wystawiona będzie raz jeden tylko opera Bizeta „Carmen".

— **„Królowa Śniegu".** Reżyser K. Wyrwicz Wichrowski rozpoczął próby z bajki według Andersona pióra Wandy Stanisławskiej „Królowa Śniegu".

Kurjer Sportowy

Dzisiaj mecz bokserski
W K S Śmigły — P Z L Warszawa

Niedziela 21 listopada w sporcie wileńskim minie pod znakiem boksu. W sali przy ul. Ludwisarskiej 4 odbędzie się interesujący spotkanie między warszawską drużyną Państ. Zakł. Lotniczych (PZL) a WKS Śmigły.

Ostateczne składy obu drużyn przedstawiają się następująco, przy czym na pierwszym miejscu stawiamy bokserów warszawskich.

Waga musza Michalik spotka się z Lenardem. Będzie to pierwszy w tym sezonie występ Lenarda, który nie potrafi chyba pokonać Michalika.

Waga kogucia Możdżyński walczyć będzie z Nowickim. I tutaj chyba oddamy cenne punkty Warszawie. Możdżyński to znany zawodnik.

Waga piórkowa Kowalski rozegra spotkanie ze Snitką. Nie ulega wątpliwości, że zwycięży Kowalski.

Waga lekka Gniewosz walczyć będzie z Dębskim. Tutaj trudniej już jest powiedzieć jaki będzie ostatecznie wynik. Gniewosz ma niby więcej szans, ale Dębski wykazał ostatnio, że znajduje się w niezłej formie. Spotkanie może być bardzo ciekawe.

Waga półśrednia Błażejewski spotka się z wicemistrzem Polski Majem. Maj pierwszy raz wystąpi w barwach WKS Śmigły. Nie walczył jeszcze on w tym sezonie. Znajduje się jakoby w dobrej formie. Powinien więc zwyciężyć zdecydowanie, chociaż wygrać z Błażejewskim nie będzie bardzo łatwe.

Waga średnia Miks rozegra pojedynek z Wildą. Stawiamy raczej za zawodnikiem wileńskim, który posiada silne ciosy i umie dobrze rozłożyć swe siły na trzy rundy.

Waga półciężka Karolak walczyć będzie z Sadowskim. WKS Śmigły może w spotkaniu tym zdobyć dalsze dwa punkty jeżeli Sadowski nie natknie się na prosty Karolaka. Trzeba bardzo uważać i walczyć przytomnie.

Waga ciężka Lesnopolski rozegra pojedynek z Blumem. Walka nie powinna trwać długo. Jeżeli tylko zechce walczyć Blum, to już w pierwszej rundzie pokonać powinien Lesnopolskiego. Blum zechce zapewne pojedynek ten rozstrzygnąć jak najprędzej i nie będzie chciał oszczędzać ani siebie, ani też swego przeciwnika. Walka ta będzie zapewne bardzo ciekawa.

Reasumując nasze spostrzeżenia dochodzimy do przewidywania, które, niestety, nie wypada na korzyść bokserów wileńskich. Jeżeli uda się zremisować, to będzie bardzo dobrze. Zasadniczo PZL Warhzawa powinna wygrać 10:6.

Mecz odbędzie się, jak już wspomnieliśmy w sali przy ul. Ludwisarskiej 4. Spotka nie rozpocznie się o godz. 12 min. 30. W ringu sędziować ma Aleksander Wigura, a punkty obliczać będzie Zygmunt Kaleński.

Niedziela na boiskach sportowych

Program imprez niedzielnych jest następujący:

W WARSZAWIE:

W teatrze Nowości mecz bokserski CWS — Geyer Łódź.

NA PROWINCJI:

W Krakowie mecz piłkarski Cracovia — A. K. S.

W Katowicach mecz hokejowy Dąb — Cracovia.

W Poznaniu wielkie zawody bokserskie przed meczem z Norwegią. Udział wezmą doskonali bokserzy niemieccy.

We Lwowie mecz bokserski Gwiazda — Lechia i czwórmecz piłkarski na zakończenie sezonu.

W Toruniu pierwszy jesienny bieg na przełaj.

ZA GRANICĄ:

W Dessau walczą bokserzy poznańskiego Sokoła.

D Hamburgu mecz piłkarski o mistrzostwo świata pomiędzy Niemcami i Szwecją.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 21 listopada 1937 r.

8.00 Sygnał czasu i pieśń; 9.05 Dziennik por. 8.15 Gazetka rolnicza. 8.30 Informacje dla Ziem Płn. Wschodnich; 8.40 Muzyka; 9.00 Transmisja nabożeństwa — kazanie wygłosi ks. kanonik prof. Michał Klepacz; 10.30 Budujemy Bazylikę Morską w Gdyni; 11.00 Wyjątki z oper; 11.30 Transmisja z Ogólnopolskiego Zjazdu POW. Uroczystości w Ostrej Bramie; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 symf.; 13.00 „W pracowni Ludomira Śleńdzińskiego" — felieton Kazimierza Kieniewicza; 13.10 Fragment „Ziemi obiecanej" — recytacje prozy; 13.30 Koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szepańskiego; 14.00 W przerwie: Transmisja z Pałacu Reprezentacyjnego R. P. Uroczystości ze Zjazdu POW; 14.45 Audycja dla wsi; 15.45 „O skromnym pradziadku elektrycznego rondelka" — powiastka Hanny Ożogowskiej. Po czym płyty; 16.05 Utwory Antoniego Rubinsteina; 16.45 „Anielcia i życie" — powieść; 17.00 „Pół czarnej po lwowsku" — podwieczorek przy mikrofonie; 17.55 W przerwie: Chwila Biura Studiów; 18.50 Komedia XIX wieku Zygmunt Sarnecki „Nad ranem" komedia w jednym akcie; 19.35 — Co słychać na świecie? — opowie Sergiusz Soroko; 19.50 „Adwerdka wychodzi zamąż" — wieczorynka. 20.30 Program na poniedziałek; 20.35 Wil. wiad. sportowe; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wiecz.; 21.00 Wiadomości sportowe; 21.15 Kabaret francuski; 22.00 Koncert; 22.50 Ostatnie wiadomości; 23.00 Koncert życzeń; 23.30 Zakończenie.

PONIEDZIAŁEK, dnia 22 listopada 1933 r.

6,15: Pieśń. 6.20: Gimnastyka. 6.40: Muzyka 7,00: Dz. por. 7,15: Muzyka. 8,00: Audycja dla szkół: „W rocznicę obrony Lwowa". 8.10—11.15: Przerwa. 11.15: Audycja dla szkół. 11.40: Rozmowa z modystką. 11.57: Sygnał czasu. 12.03: Audycja południowa. W przerwie: „Jak powstają tricki filmowe" — pogadanka. 13.00: Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05: LOPP kolejowy. 13.10: Jak pracują strzelczynie wileńskie — pogadanka. 13.15: Muzyka popularna. 14.25: „Sprawa honorowa" — nowela Mariana Gawalewicza 14.35: Piosenki francuskie. 14.45—15.30: Przerwa. 15.30: Wiad. gospod. 15.45: „Z pieśnia po kraju" — audycja. 16.15: Koncert solistów. 16.50: Pogadanka. 17.00: „Walka z cukrzycą" — odczyt 17.15: Odgłosy dalekiej Japonii — audycja słowno-muzyczna. 17.50: Pogadanka. 18,00: Wiadomości sportowe. 18.10: Skrzynka ogólna — prowadzi dyr. Janusz Żuławski. 18.20: Recital śpiewaczy Stanisława Orkana. 18.40: Nowe utwory Wandy Dobaczewskiej. 18.50: Program na wtorek. 18.55: Wil. wiad. sportowe. 19.00: Audycja strzelecka. 19.30: Dyskutujmy: „Kapitał czy przedsiębiorczość". 19.50: Pogadanka. 20.00: Koncert rozrywkowy. Ok. 20.45: W przerwie: Dziennik wieczorny i pogadanka. 21.30: Nowości literackie omówi Władysław Sebyła. 21.50: „Arcydzieło muzyki symfonicznej". 22.50: Ostatnie wiadomości. 23.00: Tańczymy. 23.30: Zakończenie.

KINA I FILMY

„SCYPION AFRYKAŃSKI".
(Pan).

Aby dokładnie ocenić ten film, trzeba być fachowcem w kilku dziedzinach naraz. Najwięcej, oczywiście, będą mieli do powiedzenia historycy starożytności (dzieje walk rzymsko-kartagińskich, stroje, obyczaje...).

Film zawiera w sobie bardzo mało walorów artystycznych, jeśli pominiemy świetne postacie przede wszystkim Hannibala i Masynissy — natomiast najwięcej rozmachu wykazał reżyser w zainscenizowaniu „mordowni", rzezi ludzi i zwierząt.

Na film ten poszło w pierwszym rzędzie... dużo pieniędzy.

Zważywszy, że jest on produkcji włoskiej — bardzo łatwo domyśleć się jego „propagandowo-ideowych" tendencyj.

Nad program kolorówka i sprawozdanie filmowe z uroczystości jedenastolistopadowych w Warszawie.

Przygotowania do wielkiej konferencji gospodarczej Ziem Płn.-Wsch.

W związku z zapowiedzianym w pierwszej połowie grudnia przyjazdem do Wilna vicepremiera Kwiatkowskiego z udziałem którego odbędzie się wielka konferencja, poświęcona zagadnieniom i potrzebom gospodarczym Ziem Północno-Wschodnich, p. wojewoda Bociański odbył konferencję z dyrektorem Izby Przemysłowo-Handlowej inż. Barańskim. Na konferencji tej pokrótce omawiane były postulaty Izby Przemysłowo-Handlowej, które wysunięte zostaną podczas konferencji.

PAN Początek o godz. **12**-ej. Gigantyczny film, ilustrujący rywalizację dwóch wielkich wodzów **Scypiona** i **Hanibala**

SCYPION AFRYKAŃSKI

Piękny kolorowy nadprogram oraz obchód uroczystości **Święta Niepodległości** w Warszawie w dn. 11 listopada r.b.

HELIOS Dziś. Dramat życiowy **WZGARDZONA**

(STELLA DALLAS). Dzieje życia kobiety stworzonej do miłości. W rol. gł.: Chluba Ameryki **Barbara Stanwyck,** ulubieniec kobiet **John Boles** i 18-letnia **Anne SHIRLEY**

POLSKIE KINO **SWIATOWID** Najpiękniejszy film doby obecnej **KAPRYS MILIONERA**

W rolach głównych: Urocza **Marika Roekk** i niezrównany **Hans Soenker** Humor. Doskonała muzyka. Nowe piosenki przebojowe. — Nad program: ATRAKCJE Uprasza się o przybywanie na początki seansów: 4—6—8—10, w niedzielę od 2-ej

Kino MARS OSTATNI DZIEŃ Ceny propagandowe: parter od 54 gr.

„WINOWAJCA"

Następny program: **Konrad Veidt** jako

Szef wywiadu

OGNISKO Dziś. Epos bohaterstwa z czasów walk o niepodległość Polski **Róża**

Film wielkich kreacyj aktorskich: **Eichlerówna, Zacharewicz, Jaracz, Samborski, Stępowski, Znicz** i inni **Nad program UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.**

Numer akt: Km. 130/35.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach Stanisław Paderewski, mający kancelarię w Baranowiczach ul. Orzeszkowej nr. 6 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 grudnia 1937 r. o godz. 11 w gmachu Sądu Grodzkiego w Baranowiczach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Mowszy Snowskiego, nieruchomości miejskiej, położonej w Baranowiczach przy ul. Piłsudskiego Nr. 38. ks. hip. Nr. 653 składającej się: z placu hipotecznego, domu mieszkalnego, piętrowego. murowanego, budynku murowanego przyległego do domu mieszkalnego, służącego pod młyn motorowy. oraz urządzenia młynu motorowego.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 16000, cena zaś wywołania wynosi zł. 12.000.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1600. jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3230.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnieniu nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskał postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Baranowiczach, ul. Reytana.

Dnia 27 października 1937 r.

Komornik: **Stanisław Paderewski.**

Handel i Przemysł

Modne, gustowne **suknie, płaszcze, szlafroki, sweterki, garsonki W. NOWICKI, Wilno, Wielka 30.** Wytworna galanteria, bielizna

DZISIAJ WYSTAWA
SUKIEN
W. NOWICKI
Wilno, ul. wielka Nr. 30.
Prosimy oglądać

PIANINA, fortepiany wysokiej klasy nowe i okazyjnie od zł. 300 sprzedaje na raty ul. Niemiecka 19 (wejście z bramy).

LOKALE

POSZUKUJE SIĘ MIESZKANIA z 2—3 pokoi niedrogie, możliwie z wygodami. Pożądane w okolicach śródmieścia (może być w pobliżu kościoła św. Piotra i Pawła).

Oferty do Administracji dla S. z podaniem ceny.

MIESZKANIE do wynajęcia 3 pokoje, kuchnia łazienka, wszelkie wygody, wolne od podatku ul. Tartaki 34-a, informacje u dozorcy.

POKÓJ do wynajęcia dla jednej osoby. Podgórna 3—17.

PRACA

CHRZEŚCIJAŃSKA Fabryka Cukrów przyjmie zastępcę na województwa: białostockie, wileńskie, nowogródzkie, poleskie. Zabezpieczenie w papierach wartościowych. Zgłoszenia do „PAR" Kraków, Rynek 46 pod „Biegły sprzedawca".

CHRZEŚCIJAŃSKA firma poszukuje agentów do sprzedaży gospodarskich narzędzi rolniczych po wsiach. Zgłoszenia: Lwów 23, Skrytka pocztowa 5.

ZAJMĘ SIĘ gospodarstwem u samotnej osoby. Wiadomość: Nowogródek, Kościelna 40 m. 1, (względnie na adres Administracji Oddz. „Kurjera Wil." w Nowogródku.

BEZROBOTNY elektromonter oraz robotnik wodociągowy i ślusarz poszukuje jakiejkolwiek posady na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia prosze kierować do administracji „K. W." pod „Elektromonter".

INŻYNIER-LEŚNIK pozna w celu matrymonialnym ziemiankę z zaścianka. Zgłoszenia z fotografią: Dubno, skrytka 45.

RÓŻNE

ZGUBIONO rejestrowany w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Wilnie Statut Księgarni Spółdzielczej P. N. S. P. w Oszmianie. Znalazcę wynagrodzimy. Zarząd.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60 Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—8

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7. Zamkowa 3 m. 9.

DOKTÓR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, tel. 10—67 Przyjmuje codzień od g. 9—12, w niedzielę od 5—8.

DOKTÓR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych. od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska 28 m. 3, telefon 277.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej obok Sądu.

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26 6.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

Kupno i sprzedaż

OKAZJA. Sprzedaje się bardzo tanio mało używany bilard frajberowski, rozmiaru średniego. Adres w Redakcji „Kurjera Wileńskiego".

OKAZYJNIE z powodu wyjazdu w klimatycznym miasteczku, 50 klm. od Wilna, sprzedaje się bardzo tanio nowowybudowany dom handlowy, mieści się w nim 5 sklepów i mieszkanie. Adres w Redakcji „Kurjera Wileńskiego".

PALMY wyhodowane w pokoju do sprzedania, ul. Zakretowa 5 m. 11.

SKLEP SPOŻYWCZY Chrześcijański w Nowej Wilejce, przy ul. 3 maja dom nr. 4/2 do sprzedania z towarami i urządzeniem.

OKAZJA! Płaszcz karakułowy z najlepszych skór, nienoszony do sprzedania. Wilno, Kalwaryjska 4 m. 9. Pośrednicy wykluczeni.

KUPIĘ DOMEK w Wilnie w cenie do 10,000 zł. Oferty: p-ta Nowogródek, sk. p. Nr. 18 dla H. B.

FORTEPIAN mały w dobrym stanie okazyjnie sprzedam niedrogo, ul. Sawicz 11 m. 11

PŁASZCZ KARAKUŁOWY wysokiego gatunku, prawie nowy, okazyjnie do sprzedania. Kijowska 19 m. 20.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun. 1, Wilno 1 **Centrala** — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35 Lida, ul. Górniańska 8 Baranowicze, ul. Staszica 13 **Przedstawiciele:** Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn Stołpce, Wołożyn, Wilejka. Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło